Rok III. Nr. 236 (653) Środa 30 sierpnia 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. ujszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży dzinl. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Zebranie dyskusyjne

W poniedziałek 28 sierpnia odbyło się w Wilnie, w sali Wil. Banku Ziemskiego zebranie dyskusyjne zwołane przez Organizację Zachowawczej Pracy Państwowej. Na tem zebraniu ks. Eustachy Sapieha wygłosił dwa referaty: I. Konstytucja; II. Polityka zagraniczna Polski.

Na zebranie przybyli licznie członkowie i sympatycy Org. Zach. Pr. Państw. a także goście. Obecni byli poza posłami i senatorami konserwatystami, także inni posłowie z Bloku Bezpartyjnego, jak sekretarz wileńskiej grupy posłów i senatorów BB. Stanisław Dobosz, jak poseł wileński dr. Brokowski. Prócz nich byli obecni: pan Rektor uniwersytetu, b. minister, prof. Staniewicz, prezydent m. Wilna dr. Maleszewski, prezes Izby Skarbowej p. Ratyński, kurator p. Szelągowski, starosta grodzki p. Kowalski. Na przewodniczącego zebrania powołano **senatora Romana Skirmunta.**

W swoim pierwszym referacie **ks. Sapieha** mówił wyłącznie o koncepcjach, wypowiedzianych w ostatniej mowie płk. Sławka. Dłuższego tego referatu nie streszczamy, powtarzamy tylko tę charakterystykę, którą dał ks. Sapieha intencjom płk. Sławka. Powiedział, że jego zdaniem w koncepcji płk. Sławka chodzi o:

1) Stworzenie instytucji opartej o najlepszą część społeczeństwa, któraby była strażnicą interesów państwowych, sprawiedliwości społecznej i zdrowego rozsądku;

2) Usunięcie przez dobór elity od wpływu w tej instytucji antypaństwowych czynników;

3) Chce on ustabilizować stosunki obecne, bez ich petryfikowania, ale również z ulegalizowaniem zdobyczy przewrotu majowego;

4) Chce on rozszerzyć koło decydujących członków społeczeństwa, dopuszczając do wpływów ludzi z poza obecnego BB, ale ludzi bezwzględnie najlepszych w narodzie;

5) Chce on nadać idealne piętno nowej konstytucji i przez to zyskać dla nowego ustroju poparcie wszystkich szlachetnych jednostek w narodzie.

Po wygłoszeniu przemówienia, na wezwanie przewodniczącego odbyła się dyskusja nad pierwszym referatem ks. Sapiehy.

Poseł hr. Emeryk Czapski wskazuje, że koncepcja płk. Sławka nie idzie za obcemi wzorami faszyzmu, czy hitleryzmu i szanuje umiłowanie narodu polskiego do wolności. Wysuwa ta koncepcja na plan pierwszy, na miejsce najpoczesniejsze obronność państwa, i to jest jej wielkie znaczenie pedagogiczne. Zwraca jednak uwagę, że już z mowy płk. Sławka wynika, że kawalerowie „Virtuti Militari" i „Krzyża Niepodległości" bynajmniej nie będą w przyszłości stanowić jedynych wyborców do Senatu. Obok nich będą powołani też inni wyborcy. W końcu hr. Czapski wypowiada się z całkowitem uznaniem o nowej koncepcji konstytucyjnej, uważając ją za najzupełniej trafną..

Poseł hr. Jan Tyszkiewicz mówi, że w każdem społeczeństwie koegzystują obok siebie interesy indywidualne członków społeczeństwa oraz interesy ogólne narodowe i państwowe. Izba poselska, według koncepcji płk. Sławka, niechże będzie przedstawicielką tych interesów indywidualnych, Izba wyższa wyłącznie interesu państwowego. Chodzi o system wyborczy, który byłby w stanie taką Izbę powołać. Hr. Tyszkiewicz uważa system, projektowany przez płk. Sławka za piękny, a potem zastanawia się, czy możliwe byłoby oparcie się na jakimś innym systemie. Przechodzi pokolei wszystkie inne cenzusy, jak naukowy, któryby zmienił sprawiedliwe odbicie społeczeństwa na niekorzyść narodowości polskiej, a na korzyść innych narodowości, jak majątkowy, nie dający żadnych specjalnych gwarancyj patrjotyzmu, jak urodzenia, dziś chociażby dlatego niemożliwy, że szlachta polska przestała być instytucją żywą 140 lat temu. Hr. Tyszkiewicz wypowiada się bez żadnych zastrzeżeń za projektem płk. Sławka.

Prezes Stanisław Wańkowicz (senjor) uważa, że w takich sprawach, jak budowanie ustroju konstytucyjnego, nie można rządzić się uczuciem. Prezes Wańkowicz, wskazując na siedzącego obok niego b. ministra rektora Staniewicza, mówi: oto kawaler „Virtuti Militari". Czyż on może zapomnieć o tem, że prócz tego jest rolnikiem, jest profesorem, rektorem uniwersytetu? Prezes Wańkowicz nie wierzy w oderwaną od życia gospodarczego i realnego „Izbę Aniołów". Wolałby mieć inne kryterja w zastosowaniu systemu wyborczego.

Poseł Stanisław Mackiewicz polemizuje z wywodami prezesa Wańkowicza, zwłaszcza twierdząc, że uczucia nietylko nie można wyłączać od dyskusji konstytucyjnej, przeciwnie, uczucie jest właśnie głównym cementem w budowie państwa.

Poseł dr. Stefan Brokowski zabiera głos, wyrażając zdziwienie, że dotychczas nikt nie przeprowadził porównania pomiędzy proponowaną przez płk. Sławka elitą, a dawną szlachtą polską, która również tytuły do uprawnień politycznych czerpała z zasług. Tylko, że koncepcja płk. Sławka jest oczyszczona z ujemnych stron koncepcji szlacheckiej, mianowicie z instytucji dziedziczenia i z instytucji chleba zasłużonym, nadań. Koncepcja płk. Sławka jest zupełnie narodowa. Tak, jak faszyzm mógł powstać tylko we Włoszech, hitleryzm tylko w Niemczech, tak i koncepcja płk. Sławka urodzić się mogła tylko w Polsce. Poseł Brokowski zaznacza, że nie jest zachowawcą i pracuje wśród sfer bardzo odległych od tych, które widzi na tej sali. Ale właśnie, przypatrując się chłopu polskiemu, robotnikowi polskiemu, widzi, jak dalece przenika te społeczeństwa arystokratyzm, jak dalece sięga t. zw. chłopsko - robotniczy arystokratyzm. To „podciąganie do najlepszych", które jest istotą koncepcji Sławka, wynika z genjuszu naszego narodu. Koncepcja płk. Sławka jest wysoce dynamiczna.

Referent ks. Sapieha zabiera głos dla kilku uwag polemicznych z prezesem Wańkowiczem. Między innemi powiada, że zupełnie co innego być wybranym pod kątem interesów ogólnych, państwowych, a zupełnie co innego być obranym pod kątem interesów specjalnych, klasowych, czy środowiskowych.

Na końcu tej dyskusji zabiera głos przewodniczący zebrania **senator Roman Skirmunt** i uważa, że zdanie zebrania można sformułować w tych słowach: „zasady reformy konstytucji, ogłoszone przez płk. Sławka, zebranie uważa za zdrowe i uskutecznienie reformy konstytucji na tych podstawach za pożądane".

Na tem się skończyła pierwsza część zebrania, poczem po przerwie zebranie wysłuchało referatu ks. Sapiehy o naszej polityce zagranicznej, który będzie wydrukowany w całości w naszem piśmie.

Aresztowanie szefów propagandy komunistycznej w Polsce

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o aresztowaniu szefów propagandy komunistycznej w Polsce ajencja „Iskra" donosi:

Z dużym naktadem wysiłku udało się władzom śledczym aresztować czołowego kierownika Komunistycznej Partji Polski Alfreda Lampe, delegowanego specjalnie przez międzynarodówkę komunistyczną (Kominiern) do Polski. Ze znalezionych przy Lampem notatek wynika, iż był on specjalnie delegowany, celem uaktywnienia roboty partji na terenie Polski i przygotowania masowych wystąpień.

Alfred Lampe od dłuższego czasu już odgrywał w partji jedną z najwybitniejszych ról, był członkiem polskiej sekcji Kominternu i parokrotnie przedstawicielem partji komunistycznej Polski na kongresach i konferencjach międzynarodowych.

W roku 1930 wyjechał Lampe do Rusji Sowieckiej i stamtąd kierował pracami Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi na terenie Polski. W tymże roku brał udział w 5-ym zjeździe Komunistycznej Partji Polski w Leningradzie, a w r. 1932 w 6-ym zjeździe KPP w Mohylowie. Pozatem z Rosji często wyjeżdżał do Berlina i Gdańska, skąd niedawno przybył do Warszawy i po parodnio-wym pobycie został aresztowany. Ostatnio Lampe był sekretarzem komitetu centralnego KPP i członkiem „Politbiura".

Jednocześnie z Lampem zostali aresztowani:

1) Gitla Dina Hoyman, lat 30, urzędniczka prywatna, przybyła z Lampem z Gdańska, jako łącznicz ka, aresztowana dawniej parokrotnie za robotę komunistyczną.

2) Irena Rosenberg, lat 32, magister, chemji, zaufana współpracowniczka Lampego, główna łączniczka komitetu centralnego Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i Komunistycznej Młodzieży Zachodniej Ukrainy.

3) Srul Zajwel Majdenberg, lat 39, człowiek o bogatej przeszłości politycznej, kierownik żydowskiego biura KPP, wielokrotnie aresztowany i zbiegły w roku 1929 po zwolnieniu go za kaucją 2000 zł.

4) Gustaw Szuster, lat 26, urzędnik prywatny, członek komitetu centralnego KPP, aresztowany w roku 1925, zwolniony za kaucją i zbiegły. Posiadał on w chwili aresztowania kompromitujące notatki oraz posiłkował się fałszywemi paszportami na nazwisko Lewka Szpicberga i Stefana Staniszewskiego. Brał udział w 5-ym zjeździe KPP w Rosji, jako przedstawiciel młodzieży komunistycznej Ukrainy.

5) Zenon Nowak, lat 28, tkacz, członek komunistycznego centralnego wydziału wiejskiego, parokrotnie karany za komunizm.

Posiadał przy sobie szyfrowe notatki oarz paszport fałszywy na nazwisko Andrzeja Minkiewicza. Nowak był uważany za specjalistę od prowadzenia akcji komunistycznej na wsi.

6) Albin Malluszewski, lat 32, cukiernik, i zredukowany za szerzenie komunizmu motorniczy tramwajowy, przeszedł specjalne wyszkolenie propagandowe w Rosji.

7) Jakób Jankiel Dąb, lat 28, korepetytor, członek komunistycznego centralnego wydziału wojskowego, wielokrotnie aresztowany.

8) Adam Andrzej Leskiewicz, lat 39, szewc, członek wydz. zawod. KPP., wielokrotnie poprzednio aresztowany.

9) Aleksander Szaja Sasza Hiller vel Giller, lat 28, student, kierownik wydziału zawodowego KPP, zajmował szereg wybitnych stanowisk w partji, nigdzie niemieldowany.

Charakterystyczny dla stosunków, panujących w partji komunistycznej jest stwierdzony przez władze śledcze fakt, że wszyscy wymienieni, za podstawę egzystencji mieli uposażenia partyjne w zależności od wykonywanych funkcyj, choć

Fiasco misji Montague Normana

Znowu zniżka dolara

LONDYN. PAT. Wiadomości otrzymane dziś w City londyńskiem, wskazują na to, że rozmowy gubernatora Banku Angielskiego Normana z prezydentem Roosewelten nie zaprowadziły daleko.

Prezydent Stanów Zjednoczonych nie dał się przekonać wywodom Normana i trwa bezustannie na tem stanowisku, że stabilizacja dolara jest przedwczesną, dopóki ceny w Ameryce nie osiągną należytej wysokości. — Prezydent Roosevelt nie zgodził się również na propozycję Normana co do wspólnego dysponowania funduszem wyrównawczym celem utrzymania pewnej równowagi między funtem sterlinga a dolarem. Sytuacja pozostaje przeto niezmienioną. Wiadomości te wpłynęły na giełdę londyńską i cena złota wzrosła o 8 pensów dochodząc do maksymalnej ceny w ciągu bieżącego roku — do 126 szylingów 4 i pół pensów.

Kurs funta sterlinga wobec walut złotych pozostał niezmieniony. Natomiast kurs dolara w stosunku do funta spadł do 4,57 dolarów za funt. Gorączka giełdowa w kierunku skupywania akcyj kopalń złota trwa nadal.

PARYZ. PAT. Na giełdzie dolar doznał dalszej zniżki, osiągając notowanie 17.73. — **Jednocześnie spadł również kurs funta sterlinga do 81.30 fr. Również wszystkie akcje oraz rent uległy zniżce.**

Herriot na Ukrainie Sowieckiej

MOSKWA. PAT. Wczoraj wieczorem po zwiedzeniu zakładów przemysłowych i instytucyj kulturalnych Herriot z towarzyszami wyjechał do Dniepropetrowsk, gdzie spędził cały dzień dzisiejszy. W czasie przyjęcia, wydanego w Charkowie przez prezesa Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy Czubura, wygłoszono szereg toastów, nacechowanych wyjątkową serdecznością. Goście francuscy wszędzie są przedmiotem owacyj ze strony ludności i nie szczędzą komplementów pod adresem tego, co widzą w Sowietach. Po zwiedzeniu Dniepropetrowsk Herriot wyjechał do Rostowa nad Donem.

Fałszywa pogłoska o śmierci króla Jerzego V.

LONDYN. PAT. Ameryka zaalarmowana została wiadomością o śmierci króla angielskiego Jerzego. Pogłoskę tę puściła podobno kanadyjska stacja radjowa w Toronto. Zanim nadeszło zaprzeczenie, gmachy rządowe w Kanadzie wywiesiły na znak żałoby flagi, opuszczone do połowy masztu. Mimo energicznego śledztwa nie zdołano ustalić źródła fałszywych wiadomości.

W-g korespondenta nowojorskiego „Daily Express", pogłoska ta została puszczona — przez jednen z dzienników w Toronto, którego redaktor, jakoby usłyszał tę wiadomość podczas audycji radjowej. Król Jerzy bawi obecnie na zamku Balmoral w Szkocji i cieszy się najlepszem zdrowiem, biorąc codziennie udział w polowaniu na głuszce.

Wiec kupiectwa żydowskiego w Rydze

RYGA. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym w sali Żydowskiego Domu Ludowego odbył się wiec, zwołany staraniem organizacyj kupiectwa żydowskiego w którym wzięli również udział członkowie wycieczki żydowskiej z Wilna z inż. Kawenokim na czele.

Słowo wstępne wygłosił dr. Ziew, który w serdecznych słowach powitał przybyłych z Polski. Polska — podkreślił w swem przemówieniu dr. Ziew — dała żydostwu wszechświatowemu najświatlejszych i najbardziej wytrwałych pracowników. Zkolei zabrał głos poseł na Sejm Wittenberg, który poświęcił swe przemówienie prześladowaniom Żydów w Niemczech.

W dyskusji jaka się następnie wywiązała zabrał głos m. in. inż. Kawenoki. Mówca podkreślił, że dzięki kulturalnemu i liberalnemu ustrojowi Polski, żydostwo w Polsce rozwija się swobodnie i bez żadnych ograniczeń. Wilno w tym kierunku przoduje. Polskie Wilno powojenne jest perłą w Koronie Polskiej i dało największych Polaków, a w tej liczbie i Marszałka Piłsudskiego. Inie marsz. Piłsudskiego powitane było długo niemilknącemi oklaskami.

Przechodząc do prześladowań żydów w Niemczech p. Kawenoki zaznaczył, że dla rządów obecnie panujących w Rzeszy nie wystarcza prześladowanie własnego żydostwa. Zwolennicy obecnego ustroju niemieckiego wyciągają ręce po cudze ziemie, jak to Pomorze i Górny Śląsk, gdzie zamieszkują również żydzi polscy. Jednakże głęboko się mylą ci, którzy myślą, że można będzie zagarnąć bez oporu polską ziemię. W Polsce nie znajdzie się ani jeden żyd, któryby nie stanął w szranki i raczej położy głowę, aniżeli odda ziemię polską w ręce barbarzyńców niemieckich.

Przemówienie p. Kawenokiego znalazło bardzo gorący oddźwięk wśród wypełnionej sali.

Defraudacja bankowa w Poznaniu

WARSZAWA (tel. własny). — Z Poznania donoszą, że w tamtejszym oddziale Warszawskiego Banku Handlowego wykryto wielkie nadużycia, których dopuszczał się od dłuższego czasu prokurent tegoż Banku Tadeusz Wróblewski, działając do spółki z innym jeszcze osobnikiem. Obydwaj wspólnicy dyskontowali fałszywe weksle. Z operacyj tych zdefraudowali 200 tysięcy złotych. Wróblewski zbudował sobie luksusową willę. Po wykryciu defraudacji władze bankowe zarządziły natychmiast kontrolę ksiąg, które wykazały, że w Banku dokonano jeszcze cały szereg nadużyć na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. W związku z tem aresztowano siedem osób.

Odpowiedź na artykuł p. Radka

Karol Radek, były galicjanin, na łamach „Gazety Polskiej" ogłosił bardzo zabawny artykuł, przez wiersze którego widać i słychać wesoły, inteligentny śmiech tego doskonałego dziennikarza z naiwności tych, którzy ten artykuł czytać będą.

Nie mam dziś dużo miejsca w numerze gazety, i muszę pisać krótko, ale i to krótko mi zupełnie wystarczy.

A więc teza p. Radka, jego sformułowanie zasadnicze:

Niech mi wolno będzie z tej okazji wskazać na bardziej głębokie przyczyny, dla których Związek Sowiecki nietylko, że nie żywi wobec Polski żadnych zaborczych tendencji, lecz, odwrotnie, — powitał odrodzenie niepodległej Polski, jako jednen z wielu pozytywnych faktów, wytworzonych przez wojnę światową w Europie Środkowej — niezależnie od woli powojennych organizatorów tej ostatniej.

A więc przedewszystkiem:

1) nie żywi zaborczych tendencyj wobec Polski;

po drugie:

2) Sowiety **powitały** powstanie Polski z zadowoleniem.

A więc co do pierwszego:

Jeśli mam stanąć **na gruncie terminologji i na gruncie pojęć sowieckich,** to oczywiście muszę przyznać rację p. Radkowi, że Sowiety nie żywią zaborczych tendencyj wobec Polski. Jeśli jednak zapytamy się p. Radka oficjalnie, czy Sowiety **żywią tendencje zaborcze** wobec Ukrainy, Gruzji, Buchary, Turkiestanu etc. etc. — to p. Radek oczywiście nam odpowie, że także **nie,** zgodnie z całą dogmatyką sowiecką i **będzie miał rację.** Tak jest, prasa polska często tak samo nieścisłe posiada informacje o wewnętrznych stosunkach rosyjskich, jak i niemieckich, tak jest, na Ukrainie, Kaukazie, Kazaniu, w Azji niema ucisku narodowościowego, niema tendencyj nacjonalistyczno - zaborczych. Jedyna narodowość naprawdę uciskana na terenie SSSR — to jest narodowość rosyjska, — wołałem w swej książce! Ale Ukraina, Kaukaz, Kazań, Azja temniemniej są głęboko bolszewizowane.

Zdanie p. Karola Radka może oszukać tylko — naiwnych. Zdanie to nawet gotów jestem nazwać zdaniem, mówiącem prawdę, ale nie **całą prawdę.** Cała prawda brzmiałaby inaczej. Mianowicie:

Związek sowiecki nie żywi wobec Polski zaborczych intencyj (są one wogóle pojęciem bezprzedmiotowem, wobec obecnej ideologji państwa sowieckiego i dlatego Lenin nawet podczas wojny 1920 r. mógł mówić „że nie ma zaborczych intencyj wobec Polski), ale Związek sowiecki **nigdy się nie wyrzeknie i wyrzec nie może nietylko tendencji, lecz i usiłowań do narzucenia** Polsce bolszewickiego ustroju, a co zatem idzie, całkowitej asymilacji psychicznej, całkowitego zjednoczenia politycznego ze Związkiem sowieckim.

Może to nieprawda?

Może pan Karol Radek pozwoli mi przez radjo zadać sobie pytanie i przez radjo mi odpowie, czy to poselstwo sowieckie w Warszawie wydało w ręce polskiej polskiej spisek Lampego, zdemaskowany jednocześnie z ukazaniem się jego artykułu?

Nie, tego p. Radek nie powie. Natomiast my wiemy, że nafty do takich lamp dostarcza właśnie ten **„pokojowy"** Związek sowiecki.

My jednak właśnie dlatego tę pokojowość opatrujemy cudzysłowem.

Teraz co do drugiego twierdzenia p. Radka, że Związek sowiecki zawsze życzył niepodległości Polsce. Tutaj wywodzi p. Radka już są humorystyczne Zobaczmy, co za dowody? Oto cytat z artykułu Lenina z grudnia 1914 r., cytat z drugiego artykułu Lenina z lutego 1916 r., artykuł Stalina z 1913 r., a wreszcie (słuchajcie, słuchajcie) przemówienie Lenina na zjeździe „pracujących Kozaków" **w dniu 1 marca 1920 r.**

Wspaniałe. To są istotnie ważkie zapewnienia, które tyle zaufania wzbudzają. Zapewnienia z dnia 1 marca 1920 roku! Pocóż nam było tyle hałasu robić dnia 15 sierpnia 1920, pocóż pukaliśmy z tych angielskich karabinów, skoro mieliśmy tę zapewnienia!

Artykuł p. Radka przejdzie do historji nie jako artykuł polityczny, lecz jako **dowcip,** pierwszorzędny dowcip wysokiej klasy inteligenta, który lubi sobie od czasu do czasu zażartować z jakiegoś „simplex servus Dei". Przecież to dowcip godny Shawa, a bodaj, że Shaw nigdy nie miał takich efektów po swoich dowcipach, żaden „Times" nie wydrukował jego krotochwili na miejscu wstępnem, biorąc żart, za argument poważny. Posłuchajcie, raz jeszcze, jak to p. Radkowi udało się. Oto potrafił on z polskich szpalt napisać do Polaków: **„Kochani Polacy, Związek sowiecki, was nie napadnie. Napewno nie napadnie, bo to zaręczał już Włodzimierz Iljicz Lenin. A wiecie kiedy to powiedział Włodzimierz Iljicz Lenin: w dniu 1 marca 1920 r. akurat na dwa miesiące przed wielką ofensywą, mającą na celu opanowanie Polski".**

Na końcu swego artykułu p. Radek żartuje już sobie w bardziej subtelny sposób. Powiada, że żadne granice nie są dla Sowietów letyszem, bo **Związek sowiecki zdaje sobie sprawę,** że zadawalniają one minimalnie ludzkość i są wynikiem imperjalistycznej wojny (a więc i nasze granice także). Natomiast p. Radek zapewnia, że nie pozwoli tych granic zmieniać komu innemu prócz Związkowi Sowietów i dlatego wzywa nas do stanięcia u jego boku.

Jak ustrój komunistyczny zapanuje nad światem — sprawa granic będzie rozwiązana — zapewne. Spisek p. Lampego i artykuł p. Radka — **w jednym stoją domku. C a t.**

TELEGRAMY

ROZWIĄZANIE PARTJI NAR. - SOCJALISTYCZNEJ W NIEMCZECH

KATOWICE PAT. — Dyrekcja policji w Katowicach rozwiązała w dniu 28 bm. na podstawie artykułu 16 ustawy o stowarzyszeniach grupę miejscową narodowo - socjalistycznej partji robotniczej w Katowicach. — Zakres jej działalność ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny.

SPŁONĄŁ KOŚCIÓŁ W OSTRÓWKU

KĘPNO (Wielkopolska) PAT. — W zabudowaniach jednego z gospodarzy wsi Ostrówka w pow. wieluńskim wybuchł wczoraj pożar, który przeniósł się niespodziewanie na kościół drewniany. Mimo energicznej akcji ratunkowej kościół spłonął doszczętnie. Straty sięgają pół miljona złotych. Kościół, który stał się pastwą płomieni, wzniesiony był w roku 1807 i stanowił cenny zabytek.

OHYDNY MORD W MOŚCICACH

LWÓW PAT. — Ubiegłej nocy nieujęci dotychczas sprawcy włamali w celach rabunkowych do domu dwóch handlarek — matki i córki — niejakich Szlafów w Mościcach, zamordowali je siekierą i okrutnie zwłoki zmasakrowali. Rabusie w poszukiwaniu łupu przetrząsnęli całe mieszkanie, a następnie podpalili dom w celu zatarcia śladów zbrodni. Ogień został jeszcze w ciągu nocy zauważony przez sąsiadów i ugaszony.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowo - lekarska i funkcjonarjusze policji z Przemyśla. Dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców zbrodni, która wywołała niezwykłe poruszenie w miasteczku i okolicy, prowadzi komenda policji państwowej w Mościcach.

KATASTROFA EKSPRESSU W NOWYM MEKSYKU

NOWY YORK PAT. — W miejscowości Tucumari w stanie Nowy Meksyk wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach. Mianowicie ekspres, idący z Chicago do Los Angeles wpadł do wezbranego strumienia. Lokomotywa i 6 wagonów stoczyły się z nasypu do wody. 6 osób poniosło śmierć na miejscu, 40 odniosło ciężkie rany.

POŻAR W RAFINERJI „NAFTA"

BORYSŁAW PAT. — W dniu 29 bm. o godzinie 20.30 w rafinerji „Nafta" w Drohobyczu wybuchł pożar. W tej chwili t. j. o godz. 21, pożar rozszerza się coraz bardziej. Wszystkie oddziały straży ogniowej z całego zagłębia naftowego są czynne przy gaszeniu pożaru.

BORYSŁAW PAT. — Według ostatnich wiadomości, pożar rafinerji „Nafta" nastąpił wskutek pęknięcia kotła. W płomieniach stoi zbiornik, zawierający 50 wagonów benzyny.

SILVA RERUM

PO KONGRESIE HISTORYKÓW

— A gdy odjeżdżasz, bywaj zdrów, o naszej przyjaźni dobrze mów! — powiedział prof. Dembiński, zamykając obrady. Nie ulega wątpliwości, że historycy cudzoziemscy będą dobrze mówili o Warszawie, o swych polskich kolegach, o przyjęciu, o społeczeństwie polskiem, o wszystkiem z wyjątkiem polskiego teatru. Tak sądzi „Kurjer Poranny" komentując istotnie niefortunne poczęstowanie historyków „Panem Jowialskim".

Nie mamy szczęścia do przedstawień dla cudzoziemców. Już dawno zwracaliśmy na to uwagę, że należy odpowiednio przygotować się do przedstawienia, organizowanego z racji kongresu historyków, gdyż powinno się wykorzystać każdą sytuację dla propagandy naszej sztuki.

Historyków uraczono „Panem Jowialskim". Prawda, że jest to świetna komedja. Prawda, że mistrzowską postać tworzy w niej Solski. Ale czy może „Pan Jowialski" zainteresować cudzoziemców i to cudzoziemców, nie znających języka polskiego?

„Pan Jowialski" nawet wśród polskich historyków i krytyków literatury wywołuje sprzeczne sądy — charakter tej komedji nie jest jeszcze całkowicie ustalony. Prof. Kucharski podważył bardzo poważnie dotychczasowe opinje o tendencjach „Pana Jowialskiego".

Skoro więc dla nas — Polaków stanowi ta komedja fredrowska przedmiot rozważań i — kto wie — czy nie będzie musiała być pod względem realizacji teatralnej całkowicie zrewidowana (zagadnieniem tem interesował się w swoim czasie Teatr Ateneum), to cóż dopiero mówić o cudzoziemcach, którzy ze zdumieniem słuchają dykteryjek i przysłów Jowialskiego.

I tak było rzeczywiście. Jednemu z wybitnych historyków angielskich tłumaczył polski cicerone jak mógł najdokładniej treść komedji, ale ów Anglik poprzestał tylko na dość wymownem wzruszaniu ramion.

I jedno tylko dla niego było jasne: gdy patrzał na maskaradę, przedstawiającą przebranie studenta za władcę, powiedział Anglik do polskiego kolegi: „Aha — to jest wzorowane na szekspirowskiem „Poskromieniu złośnicy". Tak. Tak. Aha".

To „aha" było bardzo wymowne. Angielski historyk jedno tylko wyniósł wrażenie z przedstawienia „Pana Jowialskiego", że najwybitniejszy polski komedjopisarz skorzystał z pomysłu angielskiego. Nic to, że pomysł tej „maskarady" powtarza się nietylko w angielskiej, ale i dawnej polskiej literaturze (np. Baryki „Z chłopa król"). Wrażenie pozostało, że polski autor nie potrafi zdobyć się na własny pomysł komedjowy.

Takich nieporozumień uniknięto by, gdyby przedtem zastanowiono się nad tem, co istotnie należy wystawić dla cudzoziemskich gości i czem należy się przed nimi pochwalić.

Dorywczość prac Teatru Narodowego znowu zemściła się i wydała rezultat niezbyt pożądany.

Poza tem zjazd przeprowadzono bez zarzutu. „Kurjer Warszawski" nie znajduje słów uznania dla uczonych polskich, którzy okazali się znakomitymi organizatorami:

O organizacji kongresu pisaliśmy już kilkakrotnie — naszem zdaniem, była sprawna i energiczna, z trudnego zadania wywiązała się doskonale. Teraz chcemy dorzucić w tej sprawie jedną uwagę. Organizatorami zjazdu byli polscy uczeni, o których nie tak dawno podnosiły się głosy — ze strony zwolenników reformy szkolnictwa wyższego — że są to ludzie oderwani od życia współczesnego, nie mogący nadążyć za jego szybkiem tempem; ludzie, którzy nie potrafią sami rozwiązywać problemów organizacyjnych i dlatego inne czynniki muszą ich organizować. Tymczasem właśnie uczeni polscy pokazali, dowiedli, że potrafią nietylko kultywować i szerzyć wiedzę, ale także podołać zadaniom administracyjnym.

Doniosłą rolę na kongresie odegrała nauka polska. Referaty naszych historyków wysuwały się na plan pierwszy. Jeden z wybitnych uczestników zjazdu powiedział, że kongres warszawski powinien nazywać się nie międzynarodowym kongresem ale międzynarodową debatą nad polskiemi zagadnieniami. Jasne jest przeto, jak wielkie propagandowe dla nas znaczenie będzie miał kongres. Szczególnie ważne były obrady sekcji Europy Wschodniej, na których uczeni polscy umieli udowodnić tezę o dominującej roli Polski w dziejach Europy Wschodniej.

Kongres — pisze Kurjer Warszawski — był nietylko propagandą polskiej kultury: był również ważnym czynnikiem współżycia międzynarodowego i propagatorem walorów wiedzy wśród społeczeństwa — te są jego pozanaukowe wartości.

Zastępca.

Nowe 10-złotówki

Z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej, wypuszczone zostaną w najbliższym czasie nowe monety 10-złotowe z wizerunkiem króla Sobieskiego. Na zdjęciu nowa moneta

Chodzę po Targach

* * *

Oto stoisko ściągające ciekawych. Nadzwyczajne.

— Większa tubka za złoty pięćdziesiąt może wystarczyć Bóg wie na jak długo, mniejsza za złoty, tak samo. Zaznaczam, że kit skleja w ten sposób stłuczone szkło, że powtórnie stłuczone, tłucze się w innem miejscu, ale nigdy nie tam, gdzie zostało sklejone. Zaznaczam, iż kit należy przed użyciem rozgrzać w ciepłej wodzie. Z braku ciepłej wody, której tutaj nie mam przy sobie, rozgrzewam kit nad lampką, świeczką. Zapalam w tym celu zwykłą lampkę spirytusową albo świeczkę, i w celach reklamowych tłukę ten oto kawałek szkła. Każdy może przekonać się! Zaznaczam, że kit trzeba kłaść cienką warstwą na jedną stronę stłuczonego szkła, jak również na drugą! Składam obydwa kawałki i w celach reklamowych rzucam sklejoną całość na ten oto kamień! Każdy może przekonać się, że szkło stłukło się w innem miejscu! Większa tubka złoty pięćdziesiąt, mniejsza za złoty! Jedyna w Polsce wytwórnia kitu... W celach reklamowych rozgrzewam kit nad lampką, świeczką...

Wspaniały, nieporównany potok wymowy! Jak beznamiętni, jakże zimni — niczem lin i ryby — są ludzie tutejsi, którzy cisną się i cisną przy stoisku, że dostępu niema, i wreszcie rozchodzą się, nie kupiwszy ani jednej tubki.... Jakim bezinteresownym idealistą jakim entuzjastą jest zachwalacz kitu, nieustający w krasomówstwie! I, aczkolwiek nic nie osiąga swym entuzjazmem, powinni brać z niego przykład właściciele innych stoisk. Dajmy na to, elektrownia miejska. Wystawiła ona w pawilonie magistrackim całą piramidę świetlną, propagującą użyteczność prądu. A dokoła piramidy obrazki, ilustrujące niebezpieczeństwo, które kryje w sobie prąd elektryczny. Na obrazkach roi się od ludzi, skręconych w boleściach, ludzi porażonych śmiertelnie prądem. Oto wije się w męce służąca. Czerwonym zygzakiem przebiega przez nią śmiercionośny prąd. Pod służącą napis:

— Nie wycieraj mokrą ścierką urządzeń elektrycznych!

Oto zgrabna dziewczyna czyści pokój elektroluksem... Drugą rękę położyła na kaloryferze. I już przez jej ciało przeleciał piorunujący prąd. Już jej wargi skrzywiły się w nieludzkiem cierpieniu. Pod dziewczyną napis:

— Podczas pracy odkurzaczem nie dotykaj przedmiotów metalowych!.

Oto poważny obywatel siedzi nagi w wannie. Ręką, z której cieka woda, przekręca kontakt. I pada, rażony przez nagie ciało zygzakiem śmierci. Napis:

— Podczas kąpieli nie dotykaj urządzeń elektrycznych!

Obrazków mamy bez liku. Gdziekolwiek ruszyć się, czegokolwiek z elektryczności dotknąć — śmierć, śmierć, wysokie napięcie, trupia czaszka. Żadna propaganda elektryfikacji kraju, gotowania na elektryczności i żelazek elektrycznych.

Od magistrackiego kiosku wszystka publiczność wali w rozpaczy do monopolu spirytusowego.

Tel. 1700 jest farbiarnią i pralnią „EXPRES" Wileńska 31.

Olejarnia Kurlandzka w Wilnie

Na III Targach Północnych obok paru firm pozawileńskich — w dziale przetworów lnianych — okazale prezentuje się wielkie stoisko Akcyjnego Towarzystwa p. t. „Olejarnia Kurlandzka" w Wilnie.

Stoisko Olejarni Kurlandzkiej, mieszczące się w głównym pawilonie, zgromadza wzory wszystkich wyrobów Olejarni i Rafinerji, a więc oleje techniczne i jadalne, pokosty, makuchy i t. p.

Fabryka T-wa „Olejarnia Kurlandzka" należy do największych w Polsce

Działalność Towarzystwa sięga roku 1898.

Przez trzydzieści pięć lat swego istnienia Olejarnia Kurlandzka zdobyła rynek krajowy i zagraniczny dzięki bezkonkurencyjnej jakości swoich wyrobów.

Dziś jest najpoważniejszą firmą w kraju produkującą przetwory z nasion oleistych a w pierwszym rzędzie siemienia lnianego — na potrzeby wewnętrzne a także na eksport.

O rocznej produkcji Olejarni Kurlandzkiej świadczy pokaźna liczba 10 miljonów klg. przetworzonych rozmaitego rodzaju nasion oleistych.

Istnienie na terenie Wilna tak poważnej placówki przemysłowej ma jeszcze i tę dodatnią stronę dla naszych ziem, że surowca do Olejarni (siemię lniane) w znacznej części dostarczają województwa północno - wschodnie.

Zwiększa to w wielkim stopniu rynek zbytu rolnika i producenta lnu w terenie.

Fabryka w Wilnie (ul. Kurlandzka 3, tel. 603) zatrudnia przeszło stu robotników.

W ubiegłym roku fabryka Olejarni Kurlandzkiej zniszczona została przez olbrzymi pożar.

Mimo to Zarząd Towarzystwa nie zaniechał dalszej pracy, a nawet zwiększył jej zakres.

Odbudowano budynki fabryczne, rozszerzono je i powiększono o dział rafinerji.

Obecnie fabryka wyrabia oleje lniane jadalny, filtrowany, lakierniczy, olej rzepakowy, oleje słonecznikowe: zwykły, jasny i rafinowany.

Prócz olejów produkuje Olejarnia Kurlandzka pokosty czystolniane różnokolorowe oraz makuchy lniane, rzepakowe i słonecznikowe w płytach i mielone na mąkę.

Widzimy, że na szeroką skalę zakrojona produkcja Olejarni Kurlandzkiej, zaspokoić może zapotrzebowania licznych rzesz konsumentów, zarówno wiejskich jak i miejskich. Dla tych ostatnich szczególnie oleje lniane jadalne surowe i rafinowane są produktem codziennej potrzeby.

Jeżeli chodzi o produkcję makuch, to zaznaczyć należy, iż Olejarnia Kurlandzka w Wilnie pokrywa zapotrzebowanie całego rynku krajowego do tego stopnia, że powstrzymany został zupełnie przywóz makuchów z zagranicy.

Co więcej opanowuje Olejarnia Kurlandzka swemi wyrobami coraz więcej rynków zagranicznych.

Pod względem organizacyjnym Towarzystwo poza główną siedzibą w Wilnie posiada rozgałęzioną sieć oddziałów w większych miastach Polski, jak Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Włocławek i Równe.

Zarząd Towarzystwa przyczynił się do organizacji przemysłu olejarskiego w całym kraju.

Z inicjatywy Zarządu Olejarni Kurlandzkiej powstał Związek Polskich Olejarni.

Już na I i II Targach Północnych otrzymała Olejarnia Kurlandzka dyplomy uznania za swe wyroby.

Stoisko na obecnych Targach dowodnie ilustruje wzrost i rozwój Towarzystwa, które w trudnych warunkach ogólnego kryzysu potrafiło rozwinąć żywą i owocną działalność na tak ważnym odcinku przemysłu. (c).

Pierwszy traktat polityczny

pomiędzy Włochami a ZSSR.

BERLIN. PAT. „Boersen Kurier" w artykule poświęconym włosko - sowieckiemu paktowi o nieagresji i neutralności, którego podpisanie ma nastąpić w najbliższych dniach, podkreśla fakt, że jest to pierwszy traktat polityczny, zawarty między faszystowskiemi Włochami a Sowiecką Rosją, uzupełniający dotychczasowe stosunki gospodarcze i otwierający wrota do porozumień zewnętrzno - politycznych i do swego rodzaju współpracy w zakresie polityki zagranicznej.

Praktyczne znaczenie paktu leży przedewszystkiem w tem że Włochy weszły do szeregu państw, które w żadnym wypadku nie wezmą udziału w wystąpieniach zwróconych przeciwko Rosji Sowieckiej. Pakt rzymski służy pośrednio także interesom niemieckim. Zdaniem dziennika, stanowi on krok na drodze do normalizacji i odprężenia stosunków w Europie.

Gulden gdański i złoty

GDAŃSK PAT. Na zjeździe niemieckiego towarzystwa badań międzynarodowych zagadnień gospodarczych prezydent Banku Gdańskiego dr. Schaeffer wspomniał, że pewne koła gospodarcze wypowiadają się za dostosowaniem kursu guldena do złotego polskiego, uzasadniając to żądanie zbyt wysokim kursem guldena, który utrudnia zdolność konkurencyjną gospodarstwa i portu gdańskiego.

W przeciwieństwie do tych zapatrywań, p. Schaeffer jest zdania, że Gdańsk jako kraj niemiecki ma bezwzględnie wyższy poziom życiowy, aniżeli Polska i że obowiązkiem władz oraz kół gospodarczych jest utrzymanie i dalsze podnoszenie tego w wyniku pracy dziesiątków lat uzyskanego poziomu. Różnice strukturalne gospodarstwa polskiego i gdańskiego wyjaśniają fakt, że obrót pieniężny wynosi w Gdańsku na głowę 110 guldenów, zaś w Polsce tylko 24 guldeny. W tych warunkach niezrozumiałem jest, według zdania p. Schaeffera — jak można sądzić, że dostosowanie kursu guldena do kursu złotego mogłoby pomóc gdańskiemu gospodarstwu. — Gdańsk musi te propozycje odrzucić i zna tylko jedno zdanie, mianowicie utrzymanie dotychczasowej waluty i oparcie pracy nad sanacją stosunków gospodarczych na tej złotej walucie.

Kongres Sjonistyczny

Lord Melchett zabiega o pożyczkę od Ligi Narodów

PRAGA PAT. — W dniu 29 bm. przed południem rozpoczęły się plenarne obrady 18-go kongresu sjonistów.

Jako pierwszy przemówił delegat Neiger, przedstawiciel grupy sjonistów ogólnych. — Mówca domagał się przedewszystkiem reformy organizacji sjonistycznej i zapewnienia sprawiedliwego składu delegatów na kongresie sjonistycznym. Dalej podkreślił znaczenie ogólnego sjonizmu, jako silnego centrum i domagał się porozumienia między prawicą i lewicą.

Następny mówca dr. Ebner z Rumunji zajmował się na wstępie systemami wyborczemi organizacyj sjonistycznych, następnie zaś omawiał wydarzenia w Niemczech, podkreślając ich niebezpieczeństwo. Z drugiej strony żydzi stoją przed problemem wielkiej biedy, jaka zapanowała nad nimi w Środkowej i Wschodniej Europie. Żydzi zakończyli swoją rolę ekonomiczną między narodami. Narody nie potrzebują już żydowskiego pośrednika. Młodzież żydowska znajduje się w sytuacji beznadziejnej i setki tysięcy żydów nie może znaleźć żadnych środków do egzystencji. Rozwiązanie, jakie zapoczątkował Teodor Herzl, stało się jedynem rozwiązaniem problemu żydowskiego.

Z ruchu narodowo - sjonistycznego musi wyniknąć, że żydzi także otrzymają własne terytorjum. Mówca twierdził, że pesymistycznie patrzy na sytuację żydów w rozproszeniu, lecz optymistycznie patrzy na rozwój rzeczy w Palestynie, mimo wszelkie trudności.

Przedstawiciel radykalnych sjonistów Waldmann z Austrji mówił również o katastrofalnej sytuacji żydów w Niemczech. M. in. wezwał kongres jako reprezentację światowej żydowstwa, by pomagał rządowi austrjackiemu w jego walce z hitleryzmem.

Po szeregu dalszych przemówień ostatni zabrał głos delegat rewizjonistów dr. Hoffman. Na czas przemówienia tego delegata lewica gromadnie opuściła salę obrad. Mówca domagał się m. in. zlikwidowania Agencji żydowskiej i reformy organizacji funduszów narodowych.

PRAGA PAT. — Lord Melchett, prezes Makabjady, odbył w czasie swego pobytu w Czechosłowacji konferencję z ministrem Beneszem w sprawie emigracji młodzieży żydowskiej z Niemiec i osiedlenia się jej w Palestynie. Dla przeprowadzenia tego planu, pomyślanego w wielkich rozmiarach, pragnęliby żydzi otrzymać pożyczkę od Ligi Narodów Lord Melchett tę właśnie sprawę poruszył w rozmowie z ministrem Beneszem. Z Czechosłowacji lord Melchett odjechał do Austrji, gdzie przeprowadzi podobne rozmowy z kanclerzem Dolfussem.

Nominacja Rady Wileńskiej Izby Rolniczej

WARSZAWA (tel. własny). — Ogłoszona została nominacja 14 członków Rady Wileńskiej Izby Rolniczej, a mianowicie: W. Łastowski z Bieniakoń, J. Jagmin, K. Kokociński, B. Kranze, K. Wagner z Solecznik, Wł. Kamiński, Z. Bortkiewicz, J. Bortkiewiczowa z Kozian, A. Strawińska, A. Smoleńska z Bastun, S. Piasecki, M. Krasowski z Nieświeża.

Wydalenie z wojska mjr. Strawińskiego

WARSZAWA (tel. własny). — Wczoraj w Sądzie Najwyższym Wojskowym odbyła się rozprawa przeciwko majorowi Strawińskiemu, który swojego czasu zastrzelił w nocnym lokalu p. Jankowskiego. Mocą wyroku major Strawiński został wydalony z wojska.

Marsz. Raczkiewicz w Berlinie

BERLIN PAT. — We wtorek w drodze powrotnej z Ameryki Południowej przybył do Berlina marszałek Senatu Raczkiewicz.— W godzinach wieczornych marszałek Raczkiewicz odjeżdża do Warszawy.

Przejścia Mahatmy

Pierwszą czynnością Gandhiego po jego zwolnieniu z więzienia było wypicie szklanki soku z pomarańcz. Doktorzy czuwają nad nim bezustannie.

Anglja wypuszczając mahatmę na wolność, miała nadzieję, że podziała to na masy uspakajająco. Umysły wschodnie bardzo są czułe na szlachetne gesty. Ale gdyby Gandhi chciał skorzystać teraz ze swej swobody, aby rozpocząć nową kampanję polityczną, możliwem jest, że zwróciłby przeciwko sobie opinję publiczną, obecnie będącą po jego stronie, albowiem zawsze ogłaszał, że chce pracować jedynie dla sprawy parjasów.

Gandhi był już więziony trzykrotnie w roku 1922. Skazano go na 6 lat więzienia, ale cztery lata zostały mu potem darowane na skutek złego stanu zdrowia. W maju 1930 znów go zamknięto za pogwałcenie prawa o podatku solnym i lansowanie kampanji nieposłuszeństwa cywilnego. W parę miesięcy później zwolniono go dla rozmów z wice-królem Indyj. To właśnie spotkanie skończyło się paktem w Delhi w marcu 1931 roku, ustanawiającym „zawieszenie broni" pomiędzy rządem i kongresem nacjonalistycznym aż do czasu konferencji Okrągłego Stołu, która się miała odbyć w Londynie.

Po swym powrocie z konferencji, Gandhi został aresztowany po raz trzeci w styczniu tego roku za powtórne ogłoszenie kampanji nieposłuszeństwa cywilnego. Uwolniono go 8 maja i wtedy właśnie rozpoczął swą trzytygodniową głodówkę. L.

W WIRZE STOLICY

OD CZEGO ZALEŻY PŁEĆ DZIECKA

— Nie chcę mieć więcej dzieci, — oświadczył znakomity ginekolog, mam trzy córki — i żebym jeszcze płodził przez wiek, miałbym tylko córki.

— Widocznie osobowość pańskiej żony jest silniejsza, jej indywidualność góruje nad pana, — zauważyłem.

— Co za nonsens! Trzeba być zdeklarowanym tobołem, żeby wierzyć w taką bzdurną teorję. Rzecz się ma zupełnie inaczej, posłuchaj pan mojej koncepcji:

Złośliwa natura lubi równość, dąży do zanulowania zbytniej wybujałości, indywidualności, to też płeć dzieci zależy wyłącznie od charakteru rodziców.

Jeśli ojciec jest safanduła, pantoflarz, bezwolną istotą, a matka herod — babą, wiadomo napewno co się będzie rodzić: sami synowie! Natura posyła sukurs okładanemu mężowi. Zauważyłem niemal w 100 proc., że gdy stary 60 — 70-letni człowiek się żeni z młodą dziewczyną i wydusi dziecko — zawsze syn! Natura śle pomoc zniedołężniałemu starcowi.

Ale niechno mąż góruje zdecydowanie nad żoną żywotnością, energją, temperamentem, siłą woli, umysłem, niech ją trzyma za mordę — wtedy nie może być inaczej: same córki! natura w ten sposób osłabia męża, a wspiera kobietę. Taki mąż będzie się wściekał, płodził bez pamięci, nic mu nie pomoże — dojdzie do 12-stu córek.

Kazimierz Wielki miał same córki, Ludwik Węgierski — same córki, stary Jagiełło — 2 synów! Sobieski (pantoflarz znany) — synów, Katarzyna, Wiktorja — synów..

Zdrada małżeńska i owocny rezultat są o wiele częstsze, niż ludzie myślą. Z niedowierzaniem odnoszę się do takich przykładów jak: „Charlemagne — 7 córek i na ósmego — syn! A ci synowie wielkich ludzi, sami zdeklarowani flejtuchy — tacy synowie Napoleona, Chrobrego, Jeremiego Wiśniowieckiego — przecie machnąć syna, to kwestja minuty, któryś z dworzan się przytulił do swej pani i — wielki człowiek ma za syna wielkiego idjotę.

Dzieciozbiór mieszany oznacza równość indywidualności rodziców, a większość jest przecie właśnie taka.

Oto jedyna prawdziwa teorja, niech pan sprawdzi wśród swoich znajomych. Karol.

Dzwońcie do EXPRESSU tel. 1700. tanio, szybko, solidnie.

Małżeństwo króla Karola

Jeśli wierzyć dziennikowi angielskiemu, król Karol rumuński czyni przygotowania do jak najprędszych zaślubin z piękną rudowłosą żydówką, panią Lupescu, która przez trzy ostatnie lata była panią Pompadour rumuńskiego dworu.

Jak dotąd, małżeństwo to rozbijało się na podwójnej rafie. Pani Lupescu jest żydówką i pochodzi z niskich sfer, co zasadniczo sprzeciwia się wprowadzeniu jej na tron. Podobno jednak król potrafił obejść te przeszkody. Żydowskość pięknej kandydatki do korony ma być przekreślona przez wyrzeczenie się jej wiary izraelskiej i przyjęcie do greckiego Kościoła przez odpowiednio nastawione przez króla władze duchowne.

Następnym krokiem jest uczynienie pani Lupescu „równą urodzeniem" królowi. Wymaga to całych miesięcy cierpliwych intryg i pertraktacyj na różnych dworach i exdworach Europy. Istnieją wersje, że pewien książę krwi królewskiej, członek byłego domu panującego, zgodził się „adoptować" panią Lupescu, która ma otrzymać tytuł książęcy, specjalnie dla niej kreowany. Zgodę księcia udało się pozyskać za pewną określoną sumę.

Wszystkie te formalności zajmą jeszcze kilka miesięcy i zaślubiny będą się mogły odbyć w początku przyszłego roku. Z rozkazu króla największa tajemnica otacza te poczynania, gdyż istnieje obawa, że podobne nowiny spotkałyby się z niezadowoleniem opinji rumuńskiej, która z dnia na dzień staje się coraz bardziej antysemicką. — „Żelazna Gwardja", rumuńska organizacja antysemicka, jak również rumuńscy faszyści, gotowi by podnieść broń, by nie dopuścić na tron królowej o krwi judejskiej.

Obecnie pani Lupescu przebywa w Sinaia, letniej rezydencji króla Karola.

Musimy dodać, że wiadomości te podane przez prasę angielską, niebardzo się zgadzają z faktem, jaki zaszedł niedawno na tymże dworze rumuńskim. Król Karol bezwzględnie potępia małżeństwa morganatyczne, gdyż własnego brata ks. Mikołaja wykreślił z szeregów armji za małżeństwo z osobą, nie będącą tem, co Niemcy nazywają „heiratsfähig". L.

TAJEMNICA FERMY w SUCY EN BRIE

Kilka lat przed wojną światową, miała miejsce w Wilnie ohydna zbrodnia, dokonana na osobie sędziego R. i jego żony przez lokaja, nazwiskiem Awdoszko. Zbrodniarz pomordował swoje ofiary w czasie snu, zabrał jakąś biżuterję i zbiegł, ale już nazajutrz został ujęty i osadzony na Łukiszkach. Po pewnym czasie odbył się sąd, który skazał Adwoszkę na karę śmierci przez powieszenie.

Zbrodnia wstrząsnęła do głębi społeczeństwem wileńskiem, mówiono i pamiętano o niej długo, a nazwisko zbrodniarza stało się synonimem bandyty i mordercy.

Dziś, dla nas, otrzaskanych z wszelakiemi zbrodniami, których codziennie pokaźną ilość notują kroniki policyjne, ta swego rodzaju popularność Awdoszki, nie bardzo jest zrozumiała, zbrodnia bowiem jego nie miała tych tajemniczych zakamarków, w których gnieździ się wątpliwość co do osoby sprawcy. Wszystko było nieskomplikowane: zabił śpiących panów, rozbił komodę i biurko, uciekł, złapano go i powieszono. Wypadek podobny, o ileby miał miejsce, obecnie nie wzbudziłby nigdy tej sensacji, jaką wywołał przed laty i najwyżej poświęconoby mu drobne wzmianki w notatkach policyjnych. Jesteśmy teraz bardziej wymagający nawet w stosunku do zbrodni, dziś aby wywołać zainteresowanie, trzeba conajmniej upiora z Düsseldorfu, lub Gorgonowej, potrzebne jest zagadkowe tło, tajemnicze okoliczności, psychologiczna podszewka. Nieskomplikowane zabójstwa i mordy, gdzie odrazu wszystko wiadomo, kto, kogo i jak, nie wywierają już żadnego wrażenia. Zobojętnieliśmy, z mniejszą wrażliwością reagujemy na sam fakt zbrodni, ich masa bowiem przytępiła sumienie ogółu. Pod tym względem śmiało można powiedzieć: dobre przedwojenne czasy — wówczas było inaczej.

* * *

Francja ma teraz nową sensację klasy upiora z Düsseldorfu czy naszej Gorgonowej. Piszą o niej wszystkie gazety, zapełniając całe strony swych kilkakrotnych wydań codziennych szczegółami tajemniczej zbrodni w Sucy en Brie pod Paryżem, gdzie przed kilkunastu dniami uduszony został 63-letni fermer Emery. Najtęższi detektywi francuskiej policji śledczej łamią sobie głowy nad rozwiązaniem zagadki kto zabił starca, ale narazie wysiłki ich są bezowocne.

Szczegóły ponurego dramatu, który rozegrał się w jedną bezksiężycową noc sierpniową w Sucy en Brie są następujące. Emery mieszkał na swem gospodarstwie razem z żoną Emilją, młodszą od niego o lat 14. Byli bezdzietni i w domu ich nie nocował więcej nikt, robotnicy bowiem zatrudnieni na fermie po pracy wracali do swych domów we wsi. W ten sposób jedynym świadkiem tragicznej nocy jest żona Emery'ego. Jej opowiadanie o tem, co się stało, nietylko nie budzi zaufania, ale skierowuje na nią podejrzenia. Z drugiej strony jednak brak jakichkolwiek konkretnych dowodów uzasadniających te podejrzenia.

Niesamowicie fantastyczna wersja otoczenia władzom śledczym przez żonę Emery'ego jest jakby zaczerpnięta z przejmujących dreszczem grozy nowel Edgara Poe. Poczęło się od tego, że około godziny 3-ciej po północy, zbudziły Emilję jakieś hałasy. Sypia ona w pokoju na górze, podczas, gdy mąż ma sypialnię na parterze.

Wyskoczywszy z łóżka zbiegła Emilja na dół. W pokoju jadalnym panowała ciemność, lecz drzwi sypialni męża były nieco uchylone i w słabem świetle lampki spostrzegła potworną scenę: przy łóżku męża toczyła się między nim i nieznanym napastnikiem zaciekła walka.

Zjawienie się osoby trzeciej, spowodowało zmianę sytuacji: napastnik rzucił swą ofiarę i ukrył się w ciemnym kącie izby. Emery krzyknął podobno do żony, aby uciekała, ale odważna niewiasta niechcąc zostawić męża samego, nie usłuchała i weszła do pokoju. Wówczas, gdy była już blisko Emery'ego, chwyciły ją z tyłu za gardło czyjeś ręce i poczęły dusić. W obronie własnej Emilja uciekła się do pazurów dotkliwie raniąc twarz napastnika. Jak wyglądał tajemniczy zbrodniarz, Emilja nie pamięta, w czasie walki bowiem starał się on trzymać w cieniu.

Dalej zaczynają się rzeczy nieprawdopodobne. Oto według opowiadania Emilji podczas jej rozpaczliwej walki, Emery miał się bezczynnie przyglądać rzekomo wyczerpany poprzedniem szamotaniem się z napastnikiem. Zbrodniarz dał sobie łatwo radę ze słabą kobietą. Pogryzłszy jej palce (!) pchnął ją na ziemię i zabrał się nanowo do Emery'ego. Rozpoczęły się długie chwile morderczej walki, które Emilja spędziła... pod łóżkiem będąc bezczynnym świadkiem tragicznej sceny. Wijąc się z bólu i strachu, nie śmiała nieszczęsna kobieta wyjść i pomóc mężowi.

Obezwładniwszy swoją ofiarę, zbrodniarz zabrał się do rabunku. Rozbił komodę, zabrał około 3000 fr., srebro stołowe, i zmierzał już do ucieczki, gdy Emery ostatnim wysiłkiem woli podniósł się z ziemi i dopędził uchodzącego bandytę w pokoju jadalnym. Tu rozegrała się druga scena walki. Zbrodniarz rzucił łup na ziemię i chwyciwszy krzesło zadał straszliwy cios rolnikowi. Emery runął na podłogę. Bandyta jednak widocznie nie był pewny uderzenia i przeciągnąwszy bezwładnego Emery'ego na łóżko, udusił go.

Te dramatyczne sceny obserwowała Emilja drżąc ze strachu z pod łóżka. Trwały one długie godziny i co najdziwniejsze, że wszystko działo się w absolutnej ciszy: ani morderca, ani jego ofiara w ciągu walki nie rzekli do siebie słowa.

Władze śledcze — rzecz jasna — potraktowały fantastyczną opowieść sceptycznie. Zbyt wiele w niej jest nieprawdopodobieństw. Nie trzeba być Scherlokiem Holmesem, aby zwrócić uwagę na dziwny conajmniej fakt, że zbrodniarz nie przyniósł z sobą broni, a walczył rękami, jak również na to, że w ciągu długich godzin walki, żona Emery'ego, nie mogła zaalarmować krzykiem sąsiadów.

W czasie śledztwa i oględzin miejsca zbrodni, wykryto przypuszczalne narzędzie mordu w postaci zakrwawionej flinty fermera, ale stwierdzono, że morderca nie strzelał z niej, lecz posługiwał się nią jako maczugą. Pozatem nie znaleziono nic, coby mogło pchnąć dochodzenie naprzód.

Niemniejszą zagadką, niż owa cisza jest, w jaki sposób złoczyńca przedostał się do domu ofiary. Niema najmniejszych śladów włamania. Czy drzwi były otwarte, czy też zamknięte, o tem niesposób się dowiedzieć. Sekcja zwłok Emery'ego również dała wiele mówiące rezultaty. Ciało pokryte było sińcami i miało liczne ślady drobnych uderzeń. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku wewnętrznego z uduszenia. Policja prowadząca śledztwo, wyprowadza stąd wniosek, że morderca musiał być ktoś o niezbyt wielkiej sile fizycznej. Od tego wniosku niedaleko do podejrzeń, że Emilja zamordowała swego męża.

Przesłuchana ponownie żona rolnika, nadal potwierdziła pierwotną wersję. Dodała jedynie, że przyglądała się okropnej walce przez trzy prawie godziny nie leżąc pod łóżkiem, lecz klęcząc u wezgłowia. W jaki sposób potrafiła wytrzymać w tak niewygodnej pozycji tyle czasu, pozostanie to jej tajemnicą.

Władze śledcze nie wahałyby się aresztować Emilję Emery, gdyby oprócz jej fantastycznego opowiadania, znalazł się chociaż jeden najmniejszy dowód potwierdzający podejrzenia. Najbardziej skrupulatne poszukiwania jednak nic nie zdołały ujawnić i w ten sposób jedyną poszlaką ciążącą na żonie rolnika, jest jej własne opowiadanie.

Śledztwo utrudnia ponadto dziwne zachowanie się sąsiadów. O ile w pierwszej chwili była to jakaś niesamowita konspiracja milczenia i w żaden sposób nie można było wydobyć od sąsiadów Emery'ego szczegółów o jego życiu, o tyle teraz policja zasypywana jest anonimami, które tylko plączą i utrudniają wykrycie sprawcy.

Nie mając dostatecznych danych do oskarżenia żony rolnika, policja poszukuje osobnika z podrapaną twarzą. Jest to jedyna konkretna wskazówka, którą można wyłuskać z fantastycznego opowiadania Emilji Emery, ale każdy rozumie, jak nikły jest to ślad i trzeba być wielkim optymistą, aby mieć nadzieję, że poszukiwanie drabów z poszarpanemi fizjonomjami, potrafi odsłonić tajemnicę fermy w Susy en Brie. Esquire.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych
ZAŁOŻONA W 1909 r.
ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO
KAPITAŁY WŁASNE Dn. 1. VII-33 r. — Zł. 6.909,000. —
Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia
najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8 proc.
Zebrane fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych.
670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem.
DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADEK.
OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI W
CENTRALNEJ KASIE SPÓŁEK ROLNICZYCH
w Wilnie, ul. A. Mickiewicza Nr. 28, Tel. 13-65.

Uczestnicy zjazdu historyków

PRZYBYWAJĄ W DNIU 1 WRZEŚNIA DO WILNA

WILNO. — W piątek o godz. 23 przybywa do Wilna wycieczka uczestników międzynarodowego zjazdu historyków, który ostatnio obradował w Warszawie.

W skład wycieczki wchodzi 5 historyków niemieckich, Rumun, Szwajcar, Belg, 3 Francuzów i 2 Czechosłowaków.

Przybywają oni do Wilna na dwudniowy pobyt, po uprzedniem zwiedzeniu Białowieży, w celu zapoznania się z zabytkami historycznemi naszego miasta i zwiedzenia Targów.

Podpalenie czy wypadek?

WILNO. Z terenu powiatu postawskiego donoszą o wielkim pożarze jaki nawiedził w nocy 27 b. m. wieś Nawry w gminie miadziolskiej. Spaliło się 19 domów mieszkalnych Stodoły ocalały dzięki temu, iż budowane były w pewnej odległości od gospodarstw. W płomieniach zginęło kilka sztuk bydła. Wypadku z ludźmi nie było.

Są pewne dane, iż przyczyną pożaru było podpalenie. Celem ustalenia stanu faktycznego władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenie.

Przemytnicze auto na szosie niemenczyńskiej

WILNO. Wczoraj w nocy tuż przed Pośpieszką policjanci z tamt. posterunku zatrzymali jadące od strony Niemenczyna auto ciężarowe, należące, jak się potem okazało do Mowsza Moskalińskiego z Oszmiany i Mendla Rejne z Ignaliny. Mimo protestów obsługi, auto zrewidowano i znaleziono ukryte na dnie pod innemi towarami przeszło 1100 klg. pieprzu pochodzącego z przemytu. Samochód wraz z jego właścicielami zatrzymano do dyspozycji władz celnych.

Jednocześnie prowadzi się dochodzenie w jaki sposób tak olbrzymi transport zdołano przemycić przez granicę.

* * *

Władze policyjne i KOP po krótkiem śledztwie w sprawie zatrzymanego auta z przemytem, zdołały jeszcze wczoraj wpaść na ślad szeroko rozgałęzionej szajki przemytniczej, która grasowała na pograniczu, oraz ujawniły skład towarów pochodzenia zagranicznego.

Morderca z Traktu Raduńskiego skazany na karę śmierci

Wczorajsza rozprawa przed Sądem Doraźnym w Wilnie

Co pchnęło do zbrodni Julijana Suckiela 21-letniego zaledwie wyrostka, który w dniu wczorajszym stanął przed sądem doraźnym w Wilnie?

Przy ul. Trakt Raduński 9, stoi niedużym drewniany domek. Właścicielem jego był nieżyjący Karol Parwicki.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE

W dniu 20 lipca b. r. rodzina Parwickiego jak również sąsiedzi zaniepokojeni zostali jego niespodziewanem zaginięciem.

Parwicki spał zazwyczaj w pobliskiej stodole, tego dnia nie wrócił rano do domu. Gdy zaniepokojeni jego dłuższą nieobecnością domownicy udali się do stodoły, nikogo tam już nie zastali.

Przypuszczano atoli, że mógł on udać się do miasta i wróci dopiero wieczorem.

Ale pasierb Parwickiego, F. Korecki — zauważył w piwnicy położonej obok stodoły podłogę, na której sypiał jego ojczym, zalaną krwią.

O wypadku powiadomiono 2-gi komisarjat P. P. skąd celem przeprowadzenia śledztwa, wydelegowano niezwłocznie star. posterunkowego Wałasiewicza i post. Bartoszewicza.

Energiczne poszukiwania niezadługo już doprowadziły do dalszego odkrycia.

KOSZMARNE ODKRYCIE

Oto na ścianie stodoły, obok której sypiał zazwyczaj zaginiony, znaleziono dalsze ślady krwi. Jednocześnie uwagę policjantów zwróciła w stodole jakaś świeżo zakopana jama. Gdy zaczęto ją rozkopywać dało się zauważyć wystającą rękę ludzką, następnie zaś ujawniono zwłoki zamordowanego Parwickiego.

Zagadka zaginięcia Parwickiego została zatem rozwiązana, pozostało tylko ujawnić jego morderców, i tutaj jak zwykle w wielu wypadkach przyszedł z pomocą policji ślepy wypadek.

POMAGAŁ W ODKOPYWANIU TRUPA

Oto w poszukiwaniu Parwickiego na terenie jego zabudowań brał również udział zamieszkały w tym domu w charakterze lokatora Julian Suckiel. Aż do chwili odnalezienia zwłok wykazywał on niebywałe podenerwowanie, z chwilą jednak gdy przystąpiono do odkopywania tych zwłok, stało się widocznem dla obecnych, że w duszy tego człowieka dzieją się niesamowite rzeczy.

To właśnie skłoniło policję do skierowania podejrzenia w jego stronę.

Podejrzenie to jeszcze bardziej się ugruntowało, gdy sąsiedzi stwierdzili, że pomiędzy zamordowanym a Suckielem istniały częste zatargi na tle niepłacenia przez rodzinę tegoż komornego.

WSPÓLNICY

Po zaaresztowaniu Suckiel istotnie przyznał się do udziału w morderstwie Parwickiego, wyjaśniając jednak, że pomagał tylko w zakopywaniu trupa, zaś zbrodni dokonali młotkiem jego znajomi, niejacy Tymoteusz Lebiedziew i Stanisław Macuśkiewicz.

Młotek ów, ze śladami krwi znaleziono rzeczywiście na podwórku.

Morderstwa zdaniem oskarżonego mieli oni dokonać celem zrabowania Parwickiemu pieniędzy. Znaleźli jednak pod poduszką zaledwie 40 zł.

Pieniądze owe zbrodniarze mieli podzielić między sobą.

Wobec przyznania się do winy Suckiela osadzono na Łukiszkach a jednocześnie zaaresztowano jego wspólników, całą zaś sprawę skierowano na drogę postępowania doraźnego.

W dniu wczorajszym stanął jednak przed sądem tylko Suckiel, gdyż sprawę udziału w morderstwie jego wspólników przekazano do rozpatrzenia sądowi zwykłemu.

W OBLICZU SPRAWIEDLIWOŚCI

Proces rozpoczął się o godz. 9.30 rano na długo jednakże przedtem salę sądową zapełniła szczelnie publiczność.

Przewodniczył rozprawie sędzia Zaleski w asyście wotantów Sienkiewicza i Dobrowolskiego.

Oskarżał podprokurator Hejber.

Wobec przyznania się do winy oskarżonego, na rozprawę powołano nieznaczną stosunkowo ilość świadków.

Świadkowie Franciszek Korecki i Piotr Czernławski mówili przeważnie o nieznaskach panujących pomiędzy rodziną oskarżonego a zamordowanym, przyczem zdaniem ich doszło do tego, że Parwicki zagroził Suckielom eksmisją.

Największe jednak wrażenie na sali wywołało zeznanie dr. Puchowskiego.

JESZCZE ŻYWEGO ZAKOPALI W ZIEMIĘ

Świadek ten dokonywał sekcji zwłok zamordowanego i stwierdził, że Parwicki zmarł nie skutkiem zadanych ran młotkiem, lecz uduszeniem.

Gdy go zakopywano jeszcze żył.

W pewnym momencie pada pytanie przewodniczącego:

— Czy ranny Parwicki mógłby jeszcze żyć, gdyby go nie zakopano?

— Na pytanie to trudno mi doprawdy odpowiedzieć. Rany na głowie były ciężkie i mogły również spowodować śmierć, tem niemniej zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość, że śmierć denata nastąpiła skutkiem uduszenia.

Zeznanie tego świadka znalazło również potwierdzenie w uprzedniem zeznaniu, złożonem przed sądem przez samego oskarżonego.

Suckiel jak i w pierwotnem śledztwie obstawał, iż pomagał tylko w zakopywaniu ciała widział jednak jak Parwicki przy zasypywaniu go ziemią jeszcze się ruszał.

Okoliczności te stwierdzone przed sądem wywołały zatem wśród publiczności iście makabryczne wrażenie.

Wszystkie oczy utkwione były przez cały czas w wychudzoną postać oskarżonego.

Łzy, jakiemi co chwilę zalewał się ten młodociany zbrodniarz nikogo nie rozczulały.

PROKURATOR DOMAGA SIĘ KARY ŚMIERCI

Bezpośrednio po zbadaniu świadków zabrał głos oskarżyciel publiczny domagając się kary śmierci.

Zkolei wygłosił przemówienie obrończe adwokat Kowalski, polemizując pokrótce z wywodami prokuratora i prosząc sąd o nie stosowanie względem oskarżonego kary śmierci.

O godz. 1-ej po południu sąd udał się na naradę poczem wśród grobowej ciszy na sali został odczytany wyrok.

WYROK

Mocą tego wyroku sąd uznał winę Suckiela za całkiem udowodnioną i nie znajdując w całej sprawie żadnych okoliczności łagodzących, skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

W tym momencie na sali dał się słyszeć spazmatyczny szloch. To matka skazanego oblewała się łzami za zbrodnię swego syna.

Skazany zwrócił się telegraficznie do Pana Prezydenta z prośbą o ułaskawienie. Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski zmieniając karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Fałszywy alarm przed Sądem

Uciekającego awanturnika wzięto za zbiegłego mordercę Suckiela

WILNO. Wczoraj w południe z racji Sądu Doraźnego, przed gmachem sądowym zgromadził się znaczny tłum gapiów oczekujących na wyprowadzenie mordercy Suckiela.

W czasie rozpraszania zebranych, jakiś awanturnik uderzył policjanta i obawiając się aresztowania począł uciekać. W ślad za nim podążył przodownik i dwóch policjantów którzy głośno poczęli wzywać uciekającego do zatrzymania się.

W pobliżu ul. Montwiłłowskiej zbiega usiłowały zatrzymać handlarki znajdujące się w tym czasie na rynku sądząc że ścigany jest zbiegłym z pod eskorty mordercą Suckielem.

Kilku przechodniów również rzuciło się w pogoń.

Awanturnika ujęto koło więzienia i wówczas dopiero zlatygowane straganiarki dowiedziały się że to nie jest Suckiel.

NOWA ORYGINALNA PLACÓWKA ARTYSTYCZNA
TEATR-KINO „ROZMAITOŚCI"
SALA MIEJSKA — OSTROBRAMSKA 5.

Już w sobotę 2. IX. r. b. otwiera swe podwoje Teatr-Kino „Rozmaitości", dając tanią rozrywkę kulturalną dla najszerszych warstw społeczeństwa.
Na pierwszy program pójdzie doskonała komedja J. KORZENIOWSKIEGO w 2 akt. „MAJSTER I CZELADNIK" w wykonaniu doborowych sił artystycznych. — Fotografja nasza przedstawia jedną ze scen dramatycznych świetnego dźwiękowca „NOCE PORTOWE", który ukaże się na ekranie jako 2-ga część urozmaiconego programu pierwszej premjery Teatru Kina „Rozmaitości".

KRONIKA wileńska

ŚRODA 30 Dziś Róży Lim. Jutro Rajmunda

Wschód słońca g. 4,22

Zachód słońca g. 6,18

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 29-go sierpnia 1933 r.

Ciśnienie średnie: 769.
Temperatura średnia: + 15.
Temperatura najwyższa: + 18.
Temperatura najniższa: + 4.
Opad: ——
Wiatr: półn. wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Po rannych mgłach lub oparach w całym kraju pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura do 25 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

MIEJSKA.

— Rada miejska. — Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej zostanie zwołane w połowie września.

— Zaległości rynkowe. — Handlarze rynkowi zalegają na rzecz miasta przeszło 25.000 złotych z tytułu tenuty dzierżawnej. W związku z tak dużemi zaległościami, magistrat wszczął obecnie energiczną akcję w kierunku wyegzekwowania należności. Ponieważ ogół straganiarzy rekrutuje się z elementu niezamożnego, władze miejskie zamierzają wprowadzić szereg ulg przy spłacie.

Straganiarzom na rynku drzewnym zaległości rozłożone zostaną na długie raty spłacane po 5 złotych miesięcznie.

— Zmiana opłat w taksówkach. — Magistrat uważał obecną taryfę w taksówkach za wysoką i w związku z tem zapadła decyzja obniżenia dotychczasowych stawek. Jak wiadomo, obecnie płaci się za jazdę dzienną 30 groszy kilometr, za nocną zaś 1,20. Podług nowej taryfy za pierwszy kilometr będzie się płaciło 80 groszy, za każdy następny 50 gr. Nocna taryfa zostaje zniesiona i nie będzie się różniła od dziennej.

— Nowy chodnik na ul. Kalwaryjskiej.— Wczoraj zarząd miejski przystąpił do częściowego układania nowego chodnika na ul. Kalwaryjskiej (z prawej strony). Roboty te potrwają przeszło tydzień.

— Lustracje sanitarne rynków. Komisja sanitarna dokonała wczoraj lustracji rynków na Łukiszkach, św. Piotra i Pawła na Zarzeczu, i przy ul. Zawalnej oraz w Hali Miejskiej.

Na 78 badań w 11 wypadkach stwierdzono fałszowanie nabiału oraz sprzedawanie nieświeżych wędlin.

Ponadto stwierdzono że u wielu mleczarek i włościan dzbanki i naczynia są brudne, zaś właściciele ich nie przestrzegają najelementarniejszych przepisów sanitarnych. Sporządzono protokuły karne.

AKADEMICKA.

— Arbiturjenci Kresowcy — wybierający się na studja wyższe do Krakowa — pamiętajcie, że istnieje Akademickie Koło Kresowe w Krakowie ul. Jabłonowskich 19. (dyżury codziennie od 12 — 13), które udziela dla nowowpisujących się wszelkich informacyj o studjach w Krakowie. Na odpowiedź załączyć znaczek.

SZKOLNA

— SHELLEY'S INSTITUTE" Na powyższych kursach obejmują wykłady wyłącznie cudzoziemcy: Angielska literatura: Mr. George Bridge. — Fonetyka i elementarny: Anna Korsakowa. Francuska literatura: Alfred Ehrman. — Elementarne i średnie — Herman Niedźwiecki. Rosyjski i koresp. — Władimir Ostankow. Niemiecki — Aleksander Freiman, a korespondencja handl. i Stenografja — Lucjan Klein.

Ostatni dzień zapisów na Kursa Kryzysowe 1-go i 3-go września (Zygmuntowska Nr. 20 m. 3. o——Lłokw 20 m. 3), od 11 do 1 i od 5 do 7-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zebranie Koła BBWR dzielnicy Śródmieście. Dnia 31 sierpnia r.b. o godz. 18 m. 30 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego B.B.W.R. przy ul. Św. Anny 2 m. 4 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła B.B.W.R. dzielnicy Śródmieście, na którem p. poseł Stanisław Mackiewicz wygłosi odczyt na temat: „Nowa koncepcja konstytucyjna".

Wejście na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

— Prof. dr. Wincenty Lutosławski odwiedzi znów Wilno i w niedzielę dnia 3 września b. r. o godz. 10-tej rano w sali wykładowej Nr. V Uniwersytetu Stefana Batorego omówi recenzje „Jednego łatwego żywota" i odpowie na pytania słuchaczy.

Wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich.

RÓŻNE

— Wyjazd prezesa Sądu Apelacyjnego. Dnia 28 bm. p. prezes Sądu Apelacyjnego Wacław Wyszyński wyjechał w sprawach służbowych do Grodna i Suwałk.

— Koło Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki organizuje w dniu 1 września r. b. kwestę na Bazylikę i wzywa wszystkich wilnian do składania najdrobniejszych choćby ofiar. Z pięciogroszówek naszych urość mogą, przy odrobinie dobrej woli, wielkie sumy, które pozwolą na kontynuowanie robót konserwatorskich i zabezpieczą długie lata trwania naszej przepięknej katedrze.

— Gospodarcza wycieczka z Indji. W pierwszych dniach września do Wilna przybywa delegacja gospodarcza z Indji z konsulem Rzeczypospolitej w Bombaju p. Albińskim na czele.

Goście zwiedzą Targi Północne oraz przeprowadzą konferencję w Izbie Przemysłowo - Handlowej w sprawie ewentualnego eksportu towarów do Indyj.

— Ze Związku Strzeleckiego. Dziś (środa) o godz. 19 próba chóru Związku Strzeleckiego w lokalu Nr. 69 przy ul. Wielkiej.

Miłośników śpiewu zapraszamy do zespołu. Prosi się o punktualność.

— Zachorowania zakaźne. Na terenie m. Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna 3, tyfus brzuszny 7, płonica 16, błonica 7, czerwonka 1, róża 1, gruźlica 6.

Razem chorowało w ciągu ubiegłego tygodnia 42 osoby.

— Wyjaśnienie. — Wzmianka nasza w nrze 231 co do mającego się rzekomo odbyć procesu przed sądem komitetu bojkotowego właścicieli Kurlandzkiej Olejarni polega na nieporozumieniu i nie odpowiada rzeczywistości.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim — gra dziś, we środę 30 b.m. o godz. 8 m. 30 wiecz. przezabawną, melodyjną komedję muzyczną „Jim i Jill" w której role tytułowe kreują H. Kamińska i M. Węgrzyn.

Ceny miejsc zwyczajne.

Jutro i dni następnych „Jim i Jill".

— Marjusz Maszyński w Teatrze Letnim. Od soboty 2 września o godz. 8 m. 30 wiecz. rozpoczynają się gościnne występy znakomitego artysty Teatru Polskiego w Warszawie p. Marjusza Maszyńskiego, który wystąpi w swej arcywesołej, pełnej słońca sztuce „Tak, a nie inaczej". Sztuka ta zdobyła wielki sukces na scenie Teatrów w Krakowie i Poznaniu. Partnerką p. M. Maszyńskiego będzie przemiła artystka Teatrów Warszawskich p. H. Grelichowska znana publiczności wileńskiej z występów zeszłorocznych.

— Teatr Muzyczny Lutnia. — Barwne widowisko okolicznościowe, wystawione z okazji Wystawy Lniarskiej, wywołało prawdziwy entuzjazm. Część pierwszą widowiska wypełnia pokaz — rewja „Len". Drugą część widowiska zajmuje brawurowa operetka Nedbala „Polska krew". W wykonaniu bierze udział cały zespół teatru muzycznego pod reżyserją K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Widowisko poprzedzi regjonalny prolog o lnie w wykonaniu L. Wołłejki. Początek o godz. 8-ej. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— „Z pałacu do cyrku" — dla dzieci i młodzieży. — Cykl przedstawień dla dzieci i młodzieży w teatrze muzycznym „Lutnia" rozpoczyna w sobotę najbliższą 2 września o godz. 4 p. p. efektowna sztuka Wandy Stanisławskiej „Z pałacu do cyrku". Jest to historja niezwykle ciekawa, ujęta w sześć barwnych obrazów, urozmaiconych muzyką, śpiewami i tańcami. W wykonaniu tego widowiska bierze udział zespół dzieci, grono zawodowych artystów z Dunin - Rychłowską i Tatrzańskim na czele, oraz zespół baletowy L. Sawinej - Dolskiej. Ceny miejsc najniższe od 25 gr.

— Nowa oryginalna placówka artystyczna Teatr-Kino „Rozmaitości" — Sala Miejska Ostrobramska 5. Już w sobotę 2 września r.b. otwiera swe podwoje Teatr-Kino „Rozmaitości", dając tanią rozrywkę dla najszerszych warstw społeczeństwa. Na pierwszy program pójdzie doskonała komedja J. Korzeniowskiego w 2-ch aktach „Majster i czeladnik" w wykonaniu doborowych sił artystycznych, oraz świetny dźwiękowiec „Noce portowe", który ukaże się na ekranie jako 2-ga część urozmaiconego programu pierwszej premjery Teatru Kina „Rozmaitości".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Córka pułku.
PAN — Krew cygańska.
CASINO — Baby
ROXY — Demon miłości.

Pierwszorzędne artykuły malarskie i t. p. po cenach najniższych poleca
SKŁAD FARB
Franciszka RYMASZEWSKIEGO
Wilno, ul. Mickiewicza 35

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zatrzymanie złodziei. Wersockiej Eleonorze (Senatorska 23) skradziono z niezamkniętego mieszkania zegarek męski kieszonkowy i dewizkę srebrną wartości 50 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali Skieda Jan (Kolejowa 19) i Chojnacki Teodor, bez stałego miejsca zamieszkania. — Skiedę Jana policja zatrzymała, zaś Chojnacki zbiegł. Poszukiwania zarządzono.

Na gorącym uczynku usiłowania kradzieży garderoby z szatni ogrodu Żeligowskiego na szkodę jednej z pań zatrzymano znanego złodzieja zawodowego Stanisława Grotkowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

— PO SPRZECZCE Z ŻONĄ. Okazuje się że przyczyną samobójstwa M. Rogowa, który onegdaj powiesił się w swojem mieszkaniu przy ul. Nowoświeckiej było nieporozumienie z żoną.

BRASŁAW

— DZIECIOBÓJSTWO. Jeden z mieszkańców wsi Jakuże, gm. drujskiej zawiadomił posterunek policji państwowej w Miorach, że włościanka owej wsi Stanisława Najdzionek, licząca lat 46, której mąż od 2 lat przebywa w Warszawie, miała w początkach sierpnia dziecko, które zginęło bez śladu.

Podczas rewizji zarządzonej w jej domu, w składziku w jamie pod beczką od mąki znaleziono zwłoki noworodka, płci męskiej. Najdzionkowa twierdzi, że w nocy z 7 na 8 b. m. urodziła dziecko nieżywe i zakopała w składziku, ze wstydu przed sąsiadami. Sekcja zwłok, przeprowadzona 21 b. m. wykazała, że dziecię w chwili urodzenia było żywe i zmarło skutkiem pozostawienia go bez opieki. Na podstawie wyniku dochodzeń władze prokuratorskie wileńskie wdrożyły dochodzenie.

WILEJKA

— NAGŁY ZGON. We wsi Jaźnie gm. krzywickiej zmarł nagle Włodzimierz Zienowicz, lat 51 pasąc bydło.

† Ś. P.

JADWIGA JENTYSÓWNA

URZĘDNICZKA PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO W WILNIE

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 29-go sierpnia 1933 r. w wieku lat 33.

Wyprowadzenie zwłok z sanatorjum (na Antokolu ul. Letnia 3) do Kościoła św. św. Piotra i Pawła nastąpi dnia 30-go b. m. o godz. 9 m. 30 rano, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Eksportacja na cmentarz Rosa dnia 31-go b. m. o godz. 4 m. 30.

O czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

SIOSTRA I BRACIA

SZCZĄTKI KRÓLEWSKIE

ZOSTANĄ WE CZWARTEK PRZENIESIONE DO KAPLICY

WILNO. — Dowiadujemy się, że został już ustalony termin przeniesienia szczątków królewskich z sali archiwalnej do kaplicy królewskiej.

Uroczystość odbędzie się w dniu 31 bm. o godzinie 12 w obecności duchowieństwa, przedstawicieli władz i prasy. Przeniesione zostaną po ułożeniu w trumnach szczątki króla Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety Rakuszanki. Trumny pozostaną w kaplicy do czasu wybudowania mauzoleum.

Pożegnanie prezesa Jana Pietraszewskiego

Szczeremi życzeniami powodzenia w pracy na nowej placówce w stolicy a z wielkim żalem społeczeństwo Wilna i całej wschodniej połaci Rzeczypospolitej żegna odjeżdżającego w dniu dzisiejszym z Wilna długoletniego zasłużonego prezesa Wileńskiej Okręgowej Izby Kontroli Państwowej p. Jana Pietraszewskiego, który po z górą 13-letniej działalności w Wilnie opuszcza nas wobec służbowego przeniesienia na stanowisko prezesa Okręgowej Izby Kontroli w Warszawie. Wczoraj żegnali swego długoletniego, ukochanego przełożonego urzędnicy wileńskiej Izby Kontroli, dzisiaj zaś odbędzie się pożegnalne zebranie towarzyskie na cześć prezesa Pietraszewskiego, organizowane przez szefów władz wileńskich.

P. Prezes Pietraszewski wyjeżdża dzisiaj, w środę 30 b. m. pośpiesznym pociągiem o godz. 23 min. 30.

* * *

P. prezes Pietraszewski Jan, ur. dnia 12. IX. 1882 r. w Mińsku Litewskim, studja wyższe prawnicze ukończył w Petersburgu.

Przed wojną pracował w ministerstwie skarbu b. państwa rosyjskiego zajmując ostatnio stanowisko naczelnika wydziału prawnego Głównego Zarządu Kas Oszczędnościo-
nego Głównego Zarządu Kas Oszczędności.

bowość Ziemi Mińskiej, stając najpierw na czele Izby Skarbowej w Mińsku Litewskim, następnie wołyńskiej.

Pa zajęciu Wilna przez gen. Żeligowskiego przyjeżdża do Litwy Środkowej jako Delegat Ministerstwa Skarbu przy Delegaturze Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie. Jednocześnie na początku 1921 r. organizuje Kontrolę Państwową Rządu Polskiego Litwy Środkowej.

Po przyłączeniu Ziemi Wileńskiej do Polski z dniem 15 września 1921 r. zostaje mianowany prezesem Okręgowej Izby Kontroli Państwowej, obejmującej teren województw wileńskiego i nowogródzkiego, którą organizuje i którą kierował do chwili obecnej.

Jako prezes Izby Kontroli w Wilnie bierze p. prezes Pietraszewski czynny udział w pracach różnych stowarzyszeń i organizacyj istniejących na terenie Wilna, zajmując stanowiska przewodniczącego komisyj rewizyjnych i członka Zarządów.

Za pracę społeczną i narodową w zaborze rosyjskim oraz za pracę organizacyjną w Polsce prezes Pietraszewski został odznaczony Krzyżem Komandorskim „Polonia Restituta".

* * *

Kierownictwo Izby Kontroli Państwowej w Wilnie obejmuje dotychczasowy długoletni wiceprezes tej Izby p. Zenon Mikulski.

SPORT

Turniej tenisowy

W dniach 1, 2, i 3 września odbędzie się w Wilnie organizowany przez kierownictwo III Targów turniej tenisowy, w którym wezmą udział Neumanówna, Witman, Stolarow, Majewski, Maleszyński.

Ponadto przybywają Łotysze.

Trasa III-go wyścigu kolarskiego dookoła Polski

W dniu 1 września rozpoczyna się w Polsce III wyścig kolarski dookoła Polski, organizowany przez Warszawskie Tow. Cyklistów. Zdjęcie nasze przedstawia trasę tego wyścigu. Poszczególne etapy wynoszą: Warszawa — Toruń 213 klm. — Ostrołęka 248 klm. — Grodno 199 klm. — Wilno 183 klm. — Lida 115 klm. — Wołkowysk 208 klm. Brześć nad Bugiem 241 klm. — Lublin 158 klm. — Warszawa 160 klm. Razem 1.722 klm.

Akademja żałobna ku czci ś.p. T. Hołówki w Nowogródku

NOWOGRÓDEK. W dniu dzisiejszym o godzinie 16 odbyła się w sali miejskiej, szczelnie wypełnionej publicznością ze wszystkich warstw, stanów i narodowości, zamieszkujących Nowogródek, akademja żałobna ku czci posła Ziemi Nowogródzkiej ś. p. Tadeusza Hołówki, w drugą rocznicę tragicznego jego zgonu. Na akademję przybyli wojewoda nowogródzki Świderski, wicewojewoda Godlewski, starosta powiatu Ziemi Nowogródzkiej. Po odegraniu przez orkiestrę marsza żałobnego wygłosił odczyt o życiu i czynach Tadeusza Hołówki p. Romuald Kawalec, na którego apel publiczności przez powstanie z miejsc złożyła hołd pamięci Tadeusza Hołówki. Następnie z ramienia ludności żydowskiej wygłosił przemówienie p. Salomon, imieniem zaś ludności białoruskiej przemawiał jeden z profesorów gimnazjum białoruskiego.

Zkolei chór BBWR wykonał pieśń żałobną: „W mogile ciemnej". Redaktor Tadeusz Jacek z Rolicki wygłosił znakomicie opracowany odczyt na temat „Hołówko jako latarnia i publicysta".

Harcerze trzeciej drużyny harcerskiej wygłosili zbiorową deklamację utworu red. Jacka Rolickiego p. t. „Na śmierć Hołówki". — Akademja zakończyła się odśpiewaniem Pierwszej Brygady przez chór BBWR.

grodzieńska

— W tym tygodniu zapadnie prawdopodobnie decyzja w sprawie naszego samorządu. W dniu wczorajszym p. prezydent miasta powrócił z urlopu wypoczynkowego. We środę udaje się do Białegostoku, celem wyjaśnienia sytuacji naszego samorządu.

W Białymstoku p. prezydent konferować będzie z p. wojewodą Kościałkowskim.

— „Uczciwi złodzieje" zwrócili części. Swojego czasu podawaliśmy wiadomość o dużej kradzieży przy ul. Perwej 14, podczas której okradziony został obywatel amerykański p. Benjamin Halpern, u którego złodzieje oprócz garderoby i gotówki, zabrali jeszcze książeczkę czekową na ogólną sumę 700 dolarów.

Po dokonanej kradzieży p. Halpern ogłosił, że daruje „pp. złodziejom" gotówkę i ubranie, i prosi jedynie o zwrot książeczki czekowej, która nie ma dla nich żadnej wartości.

W tych dniach p. Halpern otrzymał z Wilna list polecony, a gdy otworzył ten list znalazł nietknętą książeczkę czekową.

— O książki szkolne dla biednej dziatwy szkolnej. W związku z nadejściem roku szkolnego, staje się aktualną sprawa nowych podręczników i przyborów szkolnych, nabycie których dla wielu rodziców nawet średnio zamożnych jest pod względem materjalnym bardzo trudne, lecz jakoś się radzi. Kupują się książki używane. Biorą się książki na kredyt (naturalnie, gdy się na znajomego księgarza).

Inaczej przedstawia się położenie rodziców zupełnie biednych, pozbawionych pracy. Dla nich sprawa nabycia książek i zeszytów jest zagadnieniem, którego pod żadnym względem rozstrzygnąć nie są w stanie.

Tam gdzie niema w domu chleba, nie może być mowy o kupnie książek.

A tymczasem nauczyciel żąda odrabiania lekcyj, a o książce dziecko nie może nawet i marzyć. Wielka jest szkoda, że nie pomyślano o tem trochę wcześniej, aby zorganizować większą akcję wśród społeczeństwa, aby zapatrzyć biedne dzieci w podręczniki i przybory szkolne, lecz i teraz nie jest jeszcze, według zdania naszego zapóźno.

Istnieją przecież przy każdej szkole komitety rodzicielskie, które powinny zorganizować wśród zamożniejszych rodziców zbiórkę na zaopatrzenie biednych dzieci w podręczniki i zeszyty.

Niech kady rodzic kupując podręczniki dla swoich dzieci, nie zapomni również i o dziewiętnastu biednych, którzy marzą tylko o książkach.

— O wejście do Ligi. W ub. niedzielę na stadjonie Ok. III rozegrany został mecz piłkarski między mistrzem okręgu poleskiego WKS 4 Dywizjonem Samochodów Pancernych z Brześcia nad Bugiem, a mistrzem okręgu białostockiego WKS. 76 p.p. z Grodna. Mecz rozegrany został z cyklu rozgrywek międzydywizyjnych o wejście do Ligi.

Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem drużyny brzeskiej w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę w ostatniej minucie gry zdobył Makowiecki (lewy pomocnik). Gra obu zespołów stała przez cały czas meczu na poziomie drużyn najniższych, a opisując jej przebieg, można tylko tyle powiedzieć: „Źle byłoby z naszą ekstraklasą piłkarską, gdyby takie drużyny były w Lidze i walczyły o jej prymat".

— Zawody o P.O.S. W dniu 20 sierpnia w Leśnej odbyły się konkurencje o państwową odznakę sportową. W zawodach wzięli udział członkowie Związku Strzeleckiego z Leśnej, Łańcew - Łogu, oraz mieszkańcy os. Leśna.

baranowicka

— Zebranie Komitetu Pow. LOPP i Sekcji obchodów i uroczystości Komitetu Regjonalnego. W dniu 26 sierpnia odbyło się połączone zebranie Komitetu Pow. LOPP i Sekcji obchodu i uroczystości Komitetu Regjonalnego w sprawie V konkursu samolotów turystycznych. Przewodniczył starosta J. Nengebauer.

Wybrano Komitet przyjęcia w składzie p.p. burmistrza Jarmulskiego, Sokół-Szadzinowej, Sobieniekiej, Rzepeckiej, Neymonowej, Gorzkowskiej, Winnikowej, mjr. Ostrowskiego, Regodskiego, Wawrykę, Baranowskiego, Rzepeckiego, Winnikowa, Lenarda, Podleckiego i Jarockiego.

Straż na lotnisku będzie utrzymywać oprócz potęcji Związek Rezerwistów i Straż Pożarna. Na lotnisku będzie ustawiony namiot, gdzie będzie urządzony bufet, oraz stacja opieki sanitarnej.

Nagrody ufundują: Komitet Powiatowy LOPP i Komitet Regjonalny.

Szczegóły przyjęcia oraz imprez, opracuje Komitet w dniach najbliższych.

— Zebranie Kolegjalne naczelników władz II instancji. Zebranie kolegjalne naczelników władz I instancji odbędzie się w dniu 30 sierpnia o godz. 10. W tymże dniu o godz. 12 odbędzie się zebranie sejmiku, a o godz. 20-tej Rady Nadzorczej Szpitala Międzykomunalnego.

— Projekt wielkich robót regulacyjnych z Funduszu Pracy. Powiatowe Biuro Meljoracyjne opracowuje projekt regulacji Myszanki, który miałby być wykonany w roku przyszłym z Funduszu Pracy. Część kosztów miałby pokryć sejmik powiatowy w Baranowiczach.

— Nagły zgon. W dniu 22 sierpnia r. b. w Niedźwiedzicach zmarł nagle przy pracy stały mieszkaniec Niedźwiedzic Ignacy Gawdzis. Gawdzis od dłuższego czasu chorował na epilepsję.

nowogródzka

— Urzędowe. W dniu 27 b.m. powrócił z urlopu wypoczynkowego wicewojewoda p. Franciszek Godlewski i objął urzędowanie.

W dniu 28 wrócił z urlopu wypoczynkowego naczelnik Wydziału Samorządowego p. C. Galasiewicz i objął urzędowanie.

— Pawrót Pana Wojewody. Pan wojewoda S. Świderski w dniu 29 b. m. powrócił z Nieświeża do Nowogródka.

— Konkurencji Państw. Monopolu Spirytusowego w Polsce. W nocy na 21 b.m. patrol policyjny spotkał za wsią Jaeuki, gm. Zdzięciolskiej na-ów wymienionej wsi Szumskiego Piotra i Łopatę Bazylego, niosących kociół blaszany do pędzenia samogonki. Gdy wymienieni zauważyli zbliżający się patrol, porzucili wspomniany kociół i zbiegli w las, w czasie pościgu odnaleziono w lesie beczkę z zacierem o pojemności około 15 winder, oraz inne przedmioty, służące do pędzenia samogonu... Uciekinierów jednak złapano i osadzono w areszcie — czeka ich surowa kara.

— Pożar. W dniu 28 b. m. we wsi Miaratycze, gm. rajczańskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął dach domu mieszkalnego na szkodę mieszkanki tejże wsi Heleny Ponomarenko — przyczem na strychu spaliła się bielizna i sprzęt gospodarczy — straty poszkodowana obliczа na 2000 zł.

słonimska

— Doniosłe zmiany na linji kolejowej Baranowicze — Słonim — Białystok — przyniesie jesienny rozkład jazdy. Ze źródeł odbrze poinformowanych dowiadujemy się, że od dnia 15 października na linji Baranowicze — Słonim — Białystok w rozkładzie jazdy pociągów osobowych zajdzie cały szereg korzystnych dla mieszkańców miasta i powiatu zmian.

Mianowicie donoszą nam o odwołaniu biegu pociągu mieszanego na linji Baranowicze — Słonim — Wołkowysk pociągi przychodzące do Słonima: z Wołkowyska o godz. 8 m. 5 in z Baranowicz o godz. 20 m. 35 i o uruchomieniu na jego miejsce pociągu osobowego na całym odcinku od Białegostoku do Baranowicz z tem, że w Białymstoku, jak i obecnie część wagonów tego pociągu będzie dołączana względnie wyłączana ze składu pociągów warszawskich. Przyjazd tedy do Warszawy i odjazd z niej pozostałby ten sam, tem niemniej czas jazdy ze Słonima do Stolicy i odwrotnie ulegbły znacznemu skróceniu.

Drugą zmianą, o której mówi się szeroko jest przekształcenie dotychczasowego pociągu osobowego, przychodzącego do Słonima o godz. 23 m. 32 na pociąg mieszany i ograniczenie jego biegu wyłącznie do Słonima.

Aczkolwiek inowacja ta będzie cokolwiek krzywdzącą tereny od Słonima do Baranowicz jednak biorąc pod uwagę konieczność przeprowadzenia możliwych kompresji budżetowych z jednej strony, oraz nader nikły ruch kolejowy na odcinku z drugiej — znajduje ona zrozumiałe usprawiedliwienie jeśli się zważy, że w okresie wzmożonego ruchu osobowego będzie możliwość uruchomienia na tym szlaku dodatkowych pociągów (Święta Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Wielkiej Nocy i t. p.).

Mile zatem jest nam stwierdzić tą widoczną troskę władz kolejowych Dyrekcji Wileńskiej o wygodę ludności, która niewątpliwie przyjmie do wiadomości inowacje te z ulgą i wdzięcznością. Wk.

DYREKCJA
Polskiego Monopolu Tytoniowego
ogłasza przetarg na dostawę 20.000 kg. młodu brecznego. — Szczegóły podane w „Monitorze Polskim" Nr. 195 z dnia 26. VIII 1933 r.

„CASINO" Film nad filmy! „BABY" W roli „Baby" ANNY ONDRA

OTWARCIE SEZONU! Najnowszy sukces reżysera światowej sławy genjalnego KAROLA LAMACZA (DZIEWCZĄTKO) Przepych wystawy. Przygody rozkosznej „Baby" za kulisami teksuowych kabaretów. Ekscentryczna muzyczka. Najwesetsza i najdowcipniejsza komedja sezonu.

Dziś! Wspaniały podwójny program! Po raz pierwszy wyświetlana w Wilnie

Pan „Krew Cygańska" Sławowana opera Bizeta „CARMEN"

Walka byków! Bitwa i żywiołowa Sewilla — raj pięknych kobiet!

oraz fascynująca piękność Joan CRAWFORD w rewelacyjnym filmie „Pożegnanie z grzechem"

Upiększa muzyka „Carmen", bogaty przepych salonów oraz koncertowa gra artystów daje widzowi maksimum wrażeń.

OTWARCIE SEZONU!

„HELIOS" CÓRKA PUŁKU W roli tytułowej urocza, żywa, dziarska Anny Ondra

Córka Pułku — to melodyjny przebój na tle romantycznych przygód Córka Pułku — Film premiowany na Międzynarodowej Ewji Filmowej w Nice!. Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10.30

Na rozpoczęcie roku szkolnego Zeszyty, brulijony, ołówki, piórniki Tornisty, tornki skórzane i tekturowe Przybornikі kreślarskie i papiery tylko w firmie M. RODZIEWICZ Wilno, ul. Wielka 9 po cenach bezkonkurencyjnych.

Flakon najmodniejszej wody kwiatowej „LADY" otrzyma bezpłatnie każda Pani Kupująca w okresie III Targów Półn. od 1-go do 5-go września w Skł. Apt. J. Prużana Wilno, Mickiewicza 15 vis-à vis Hotelu Georges Tel. 482 Egz. od r. 1890

Radjo wileńskie

ŚRODA, DNIA 30 SIERPNIA 1933 R.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. domowego. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa, komun. 12.35: D. e. muzyki. 12,55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Muzyka (płyty). 15.45: Skrzynka P.K.O. 16.00: Koncert. 17.00: Dożynki w Spale — odczyt. 17.15: Koncert solistów. 18.15: Dotychczasowe wyniki działalności Funduszu Pracy — odczyt. 18.35: Muzyka (płyty. 19.10: Roznaitości. 19.20: Przegląd literacki. 19.35: Program na czwartek. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Wieczór piosenki. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Skrzynka roln. 21.10: Recital skrzypcowy. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sport. 22.35: Komun. met. 22.40: Muzyka taneczna.

Giełda warszawska

Z DNIA 29 SIERPNIA

Dewizy i waluty

Belgja 124.85 — 124.80 — 125.11. — 124.49.
Gdańsk 173.80 — 174.23 — 173,37.
Holandja 360.70 — 361.60 — 359.60.
Londyn 28.60 — 28.75 — 28.45.
Nowy York 6.27 — 6.31 — 6.23.
Paryż 35.02 — 35.11 — 34.93.
Praga 26.51 — 26.57 — 26.45.
Szwajcarja 172,85 — 173.28 — 172,42.
Włochy 47,20 — 47.43 — 46.97.
Berlin w obr. pryw. 213.12.
Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery procentowe

Pożyczka bodowlana 38.35.
Inwestycyjna seryjna 110.
6 proc. dolarowa 60.50.
10 proc. kolejowa 103,50.
8 proc. obl. kom. BGK 93.
7 proc. L. Z. T. K. Przem. Polsk. 39.85.
52 (setki).
4.5 proc. L. Z. zieminskie 43— 43.50.
4.5 proc. warszawskie 52,25.
8 proc. warszawskie 43.50 — 43.10 — 43.25.
Pożyczki słabsze, listy niejednolite.
Dolar w obr. prywatnych 6.29.
Rubel złoty 4.75.

Pożyczki polskie w N. Yorku

Dillonowska 70.50.
Stabilizacyjna 70.50.

„LADY" otrzyma bezpłatnie każda Pani Kupująca w okresie III Targów Półn. od 1-go do 5-go września w Skł. Apt. J. Prużana Wilno, Mickiewicza 15 vis-à vis Hotelu Georges Tel. 482 Egz. od r. 1890

DRZEWO OPAŁOWE, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski poleca SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751. Dostarcza również dla urzędów i instytucyj. Dla P. P. Urzędników na raty.

Lekarze — Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Lokale — POKÓJ DO WYNAJĘCIA Mickiewicza 4 —12.

Kupno i sprzedaż — OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA garnitur mebli salonowych, bufet, szafy, stoły itd. Oglądać — codziennie od 3 do 5 p. p. Aleja Róż Nr 4 m. 3.—

MIESZKANIE 2 — 3 pokoje z kuchnią i wygodami potrzebne dla małej rodziny. Zgłoszenia do Redakcji pod H. C.

POSZUKUJĘ pokoju lub dwóch w śródmieściu z prawem używalności łazienki.— Oferty do „Słowa, pod J. K.

POKÓJ bardzo ciepły do wynajęcia ul. Tartaki 18 m. 4 (róg ul. Mickiewicza). Oglądać od 2-ej do 4 tej.

POKÓJ z wykwalifikowaną pocztrzebna do lecznicy. Informacje Kasztanowa 5 m. 2. od 8 — 9 rano.

POKÓJ ładnie umeblowany, słoneczny (2 okna) — Wszystkie wygody. — Życzącym — dobre obiady. Niedrogo!! — Objazdowa 6 — 7.

Posady — ZŁ. 500 ZA WSKAZANIE POSADY w instytucji prywatnej. Listy pod „Pracowitość" do Administr. „Słowa".

Poszukują pracy — Agronom-hodowca zająca się gospodarstwem przemysłowe, mleczarstwo, olejnictwo, ogólnictwo i t. p. z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą, poszukuje posady od zaraz. Wymagania skromne. Wilno, Ostrobramska 30 16 m. 22.

Pomocnik gospodarczy lat 26, kawaler, 4 kl. gimn. rok., Szkoła Rolnicza i Kurs hodowlany, 4 lata praktyki poszukuje pracy na ordynację lub z utrzymaniem od 1 września 15 X 33 r. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem Agnyiewicz Bieniakonie 34.

Ochmistrzyni wykwalifikowana - doświadczona, - posiadająca świadectwa, poszukuje pracy. Sałosza 47 m. 1.

MŁODA inteligentna osoba poszukuje posady biuro — łaskawe zgłoszenia Kalwaryjska 49 — 9.

Różne — POSZUKUJĘ folwarku 30 — 40 ha w pobliżu Wilna. Zgłoszenia do Lit. Spółdz. Kredyt. — Wielka 12 dla „A".

2 panienki (sezonkę) poszukują mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 75 zł miesięcznie. Oferty w Administracji „Słowa" Zamkowa 2 dla A. M.

W. Mc.-KEVITZ. 6)

Wspólna tajemnica

IX

CZEGO SZUKANO W BIURKU.

Sędzia wsiadł do samochodu i popędził na Cambridge Terrace, agenci policji kryminalnej kręcili się jakoś bezmyślnie, jak się wydawało zdenerwowanemu sędziemu, dokoła domu, w którym popełniono morderstwo i włamanie.

„Czyżby jednak celem morderstwa była kradzież. — rozmyślał jadąc z jednego końca miasta na drugi, — to włamanie mogłoby świadczyć o tem. Byłby to jakiś niedoświadczony nowicjusz, kady złodziej wie, że policja nie pozostawiłaby w biurku pieniędzy, chyba na przynętę! Zresztą w biurku nie było nic. Żona, wychowawczyni dziecka i służąca, zeznały stanowczo, że Mr. Pearson nie trzymał nagdy większych sum w domu.

Nie, sędzia musiał odrzucić tę myśl, ale mimo to, postanowił zbadać dokładnie stan finansów zmarłego. Zdziwił się z niezadowoleniem że dotąd o tem nie pomyślał. Tak był zaabsorbowany myślą, że Pearsona zabiła kobieta, że zaniedbał wszelkich innych hipotez.

Gdy sędzia wszedł do pokoju, w którym niedawno rozegrała się tajemnica, drgnął nerwowo na widok pary lakierków, wystających z poza biurka. Przypomniały mu się słowa Miss Clive, „zobaczyłam lakierki." Ale tym razem lakierki się poruszyły i z za biurka wyjrzała młoda wesoła twarz młodego mężczyzny.

— Moje uszanowanie panu sędziemu, — powitał wchodzącego.

— Jak się pan ma? — uśmiechnął się do niego sędzia.

Był to jeden z najzdolniejszych agentów policji londyńskiej John Brown. Z usług jego sędzia korzystał chętnie, gdyż był to człowiek, mimo swych dwudziestu pięciu lat, doświadczony, odważny i dyskretny.

— Cóż pan tu odkrył? — zapytał sędzia.

— Papiery są porozrzucane, jak pan widzi, — odpowiedział, wskazując na leżące tam dywanie zapisane karty. — Właśnie szukałem śladów daktyloskopijnych, ale bez rezultatu. Ten człowiek był w rękawiczkach!

— I on również! — krzyknął sędzia.

— Jakto „i on"? — zdziwił się detektyw.

— Ach, tak, pan jeszcze nie wie! Córeczka zabitego, która powróciła do matki, została dziś w nocy wykradziona.

— Biedne dziecko, — mruknął Brown. — Żadnych śladów?

— Biedna matka, — powtórzył sędzia, — drabinka, chusteczka z chloroformem na pyszce matki. Nie więcej. Ślady nóg mężczyzny i kobiety..

— Czy mogli wejść po drabince?

— Nie, musieli przecież jakoś ją zaczepić. Nie rozumiem nawet dlaczego jej nie zdjęli?

— Czyżby za przykładem Ameryki, zaczęło się u nas porywanie dzieci dla okupu?

— Nie żądano okupu. Nie wiem, jaki może być cel porwania, przypuszczam, że raczej chodzi o szantaż. Mam wrażenie, że Mrs. Pearson, wie coś więcej o całej sprawie, niż mówi. Powiedziała, że widziała, że dziecku grozi niebezpieczeństwo. Miała już powiedzieć, dlaczego „wiedziała", gdy służąca podała jej list. Po przeczytaniu listu, zbladła śmiertelnie i wyszła mówiąc, że źle się czuje. Nie chciałem nalegać, miałem wrażenie, że trzęsie jej dać czas odpocząć i zebrać myśli. Jeżeli ta kobieta milczy, — musi mieć poważne powody ku temu.

— Mam wrażenie, że kradzież nie odegrała tu żadnej roli. Wyraźnie szukano jakichś papierów, — mówił detektyw, — widzi pan: powymowano listy z kopert, rozrzucono wszystkie listy. Byłbym raczej zdania, że popełniła to jakaś kobieta. Szukała może swych listów... widocznie nie znalazła ich i dlatego...

— Mając dziecko, chce zmusić matkę, do oddania tych listów. Ta hipoteza wydaje się bardzo prawdopodobną, ale jest w niej jeden zasadniczy błąd: dziecko musiało być wykradzione w nocy, a rewizji w biurku dokonano nad ranem!

— Tak, ma pan sędzia rację: na nie się zdało snucie hipotez: trzeba szukać naoślep, bez zgóry powziętego planu!

— Czy pan nie dowiadywał się, jakie były warunki materjalne zmarłego? — zagadnął Ransom, po chwili milczenia.

— Owszem, wczoraj byłem w banku. Adwokat Pearson miał znaczne dochody, pieniądze na jego konto wpływały do banku często w niezbyt dużych, ale i niemałych kwotach, niedługo tam jednak pozostawały, bo Pearson lubił szeroko żyć i rzucać pieniędzmi. Obecnie konto jego jest niezbyt duże.

— Czy podejmował jakie większe sumy, przed śmiercią?

— Nie.

— Czy był on znanym adwokatem, czy miał dużą klientelę?

— Raczej nie. Informowałem się w sądzie. Występował dosyć rzadko, ale mówił dobrze, umiał obronić sprawę.

Sędzia zaczął chodzić po pokoju, potem stanął przy biurku i oparł na niem swe duże, silne ręce:

— Przejrzał pan wszystkie papiery? Nic ciekawego?

— Ogromna korespondencja — listy od kobiet. Muszę to wszystko przeczytać. Właśnie myślałem, że dzisiejszy wieczór poświęcę tej ciekawej lekturze, — uśmiechnął się Rabuzerska.

W tej chwili zapukano do drzwi i wszedł policjant.

— Miss Mabel Clive chce się widzieć z panem sędzią.

— Niech wejdzie, — odpowiedział krótko.

Weszła szybko, drobna i, jak zawsze dzie einna. Oczy przestraszonego dziecka utkwiła w twarzy Ransoma..

— Panie sędzio, czy to prawda, przeczytałam w gazetach, że porwano Marjorie?

— Niestety — tak, Miss Clive.

— To straszne! Dlaczego? Co będzie! Czy ona się znajdzie?

Pytała, nie czekając na odpowiedź, jak dziecko, które już w sformułowaniu pytania odezuwa pewne zaspokojenie ciekawości.

— Szukamy jej, czy pani nie zechce nam dopomóc?

— Tak, właśnie dlatego przychodzę, co mogę zrobić? Przywiązałam się bardzo do Marjorie, tak bardzo mi jej żal. Co mam robić?

— Widzę, że z pani dzielny człowiek! uśmiechnął się sędzia, a Brown spojrzał na nią niedowierzająco.

Może nam pani dopomóc tylko w ten sposób, że przypomni sobie wszystkie najmniejsze szczegóły dotyczące życia w tym domu. Kto bywał u Mr. Pearsona? Kto odwiedzał go w ostatnich dniach, przed śmiercią i t.d.

— Powiedziałam już, zdaje się wszystko, co wiedziałam. Mieszkałam tu niedługo. Mówiłam wszystko, co wiedziałam o trybie życia Mr. Pearsona. Kto był w ostatnim dniu? Mr. Miller, był przed obiadem, więcej nikogo nie widziałam.

Zmarszczyła ładne brwi, przypominając sobie z wysiłkiem:

— Tak, przypominam sobie teraz dobrze, tak poprzedniego dnia... rano.... Mr. Pearson wyszedł właśnie z domu i zaraz.. może po dwóch minutach kto zadzwonił. Marzy o tej porze wychodzi zawsze po zakupy, a ja ubierałam Marjorie, miałyśmy iść na spacer. Otworzyłam drzwi. Była to elegancka pani w czarnem palcie, włosy miała jasne bardzo, pod małym kapelusikiem. Uśmiechnęła się do mnie i powiedziała: „Właśnie spotkałam pana meecenasa, kiedy wychodził, ponieważ mieszkam daleko, a sprawę mam bardzo ważną, prosił, żeby pani, miss Clive, pozwoliła mi tu zaczekać". Otworzyłam drzwi do salonu, tu na prawo od przedpokoju, prosząc, by weszła. Ale ona odpowiedziała, że woli zaczekać w gabinecie. „Mr. Pearson wspominał, że pani wybiera się z Marjorie na spacer, proszę się mną nie krępować". Wobec tego, że znała, jak się zdawało dobrze Mr. Pearsona, zdecydowałam się wyjść z Marjorie, która była już ubrana i mogłaby się zgrzać.

— Czy rozmawiała pani o tej wizycie z Mr. Pearsonem?

— Nie, zapomniałam o niej. Dopiero teraz, kiedy zaczęłam sobie przypominać, kto był w ostatnich dniach, stanęła mi w oczach postać tej pani.

— Czy pani nie przypuszcza, że to ona mogła być tą, która zatrzasnęła drzwi wejściowe po strzale?

— Nie wiem.

X

TRZEBA ZMIENIĆ KOLOR!

W małej cukierni na West-End pusto było w rannych godzinach. Jakiś starszy pan o niezbyt sympatycznej powierzchowności pakowę, czytając stary i wyświechtany „magazyne". Dalej dwie ubogo ubrane kobiety szeptały nad stygnącą herbatą. W kącie, za małą estradą, na której wieczorami wygrywał jazzband, siedział eleganckі jegomość, który umyślnie zapewne wybrał sobie ten cichy kąt, czując, że jego sylwetka może budzić zaciekawienie. Zmarszczone gniewnie brwi, rozpogodziły się nieco, na widok wchodzącej szybkim krokiem damy. Bystrem spojrzeniem obrzuciła obecnych i odrazu dostrzegła tego, kogo szukała. Bez wahania, podeszła do niego.

— Tak się spóźniasz, Meto, — mruknął wszystkich uprzejmie, podając jej rękę.

Rzuciła nań spojrzenie, w którem malowała się nietajona uraza:

— Nie jesteś przyjemny. Wiesz przecie, że jeśli się spóźniam, to nie z własnej winy. Zresztą nie rozumiem, poco mnie wzywasz, skoro nie okazujesz wcale chęci widywania się ze mną!

— Trudno, mam ważniejsze sprawy na głowie! Siadaj.

Zaczęła ściągać długie, czarne rękawiczki, przybrane białemi trójkątami, na rozszerzonym „szwedzkim" mankiecie. Kelner podszedł i zamienił się w znak zapytania.

— Proszę filiżankę kawy, tylko dobrej! — rozkazała, nie patrząc.

Gdy odszedł, pochyliła się przez stół:

— Myślałam, że zatęskniłeś do mnie, — w głosie jej drżały łzy, — myślałam, że nie chcesz przyjść do mnie, żeby nie widzieć się z małą, ale teraz widzę, że nie czekałeś na mnie z utęsknieniem, że tylko potrzebna ci jestem. Więc o co chodzi?

Prawie wrogo spoglądała na niego.

— Moja droga, nie rób mi tu scen, proszę cię! Mam dosyć własnych kłopotów! Posłuchaj mnie uważnie, bo tu o ciebie chodzi.

Nachylił się do niej i zniżył głos jeszcze bardziej:

— Musisz zmienić kolor włosów i ubrania.

?

— Sędzia wywąchał coś. Pytał mnie, czy nie znam blondynki, ubierającej się na czarno. Ktoś o tobie wiedział, musiałaś być, jak zawsze nieostrożna.

Krew uderzyła jej do głowy. Była rozdrażniona i rozgoryczona, a tu jeszcze ten zarzut.

— Znamy się nie od dziś, chyba nie potrzebuję ci przypominać, ile mi zawdzięczasz. Odkąd poznałam ciebie, robię wszystko, by ci dopomóc, by nie dopuścić..

— Milcz! — syknął, kładąc rękę na jej dłoni i ściskając mocno, aż do bólu. — Milcz głupia, każde zbyteczne słowo...

Łzy stanęły w jej oczach. Odwróciła głowę, bo właśnie kelner nadchodził z kawą.

— Jak się ma mała — zapytał mężczyzna, po odejściu kelnera, w tonie jego czuć było chęć załagodzenia kłótni.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2. Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.